

**WIADOMOŚCI  
DIECEZJALNE  
LUBELSKIE**

Rok 1925.



**LUBLIN.**

**WYDAWNICTWO KURJI BISKUPIEJ.**

# Treść rocznika 1925.

## Dział urzędowy.

### Akta Stolicy Apostolskiej.

Ustanowienie katedry literatury łacińskiej na Uniwersytecie Gregorianum . . . . .	str. 1
Homilja Piusa XI o S. Teresie od Dzieciątka Jezus . . . . .	„ 37
O całowaniu pierścienia biskupiego . . . . .	„ 193
De facultate baptismi domi conferendi extra mortis periculum . . . . .	„ 289
Dekret o S. Bogumile . . . . .	„ 290

### Rozporządzenia i uwagi pasterskie.

Warunki dostąpienia Jubileuszu 1925 r. dla osób nie mogących być w Rzymie . . . . .	str. 4
Rocznica koronacji Piusa XI . . . . .	„ 5
Zaniechanie nazwy urząd parafjalny . . . . .	„ 6
Akt przekazania domu dla Nuncjatury . . . . .	„ 9
Wielki post i dyspensa . . . . .	„ 33
Przyjmowanie zapowiedzi . . . . .	„ 34
Berło dla N. M. P. . . . .	„ 35
Ofiary na fundację im. Piusa XI dla inwalidów . . . . .	„ 35
Prezes generalny Związków Misyjnych w Polsce . . . . .	„ 36
Memento liturgiczne . . . . .	„ 36
Zjazd dziekanów i kurs społeczny . . . . .	„ 65
Sprzedaż, zamiana lub obciążenie majątku kościelnego . . . . .	„ 66
Agitacja a samorząd parafjalny . . . . .	„ 67
Uroczystość Królowej Polski N. M. P. i Święto 3 maja . . . . .	„ 67
Święto Ś. Stanisława B. M. . . . .	„ 97
Przewodnik Miłosierdzia . . . . .	„ 98
Przeznaczenie funduszy misyjnych . . . . .	„ 99
Liceum diecezjalne . . . . .	„ 100
O Zakładaniu bractwa Matek chrześcijańskich . . . . .	„ 101
Rozporządzenie rządowe . . . . .	„ 101
Wykazy śmierci dla urzędów skarbowych . . . . .	„ 102
Rekolekcje dla duchowieństwa . . . . .	str. 129 161
Codziennie odprawianie Mszy św. w kościołach . . . . .	str. 130
Wydawnictwo Pisma Ś. . . . .	„ 131
Rozwody inowiercze . . . . .	„ 161
Zakończenie roku szkolnego w szkołach powszechnych . . . . .	„ 162
Konkordat . . . . .	„ 162
Modlitwa za Rzeczpospolitą i Prezydenta . . . . .	„ 195
Statystyka diecezjalna . . . . .	„ 196
Wyjazd kapłanów na odpust a nabożeństwo w kościele . . . . .	„ 197
Odezwa do miejscowych proboszczów . . . . .	„ 198
Odnaczenia i godności . . . . .	„ 201
Instrukcja dla Rady Administracyjnej diecezjalnej i dla Rad kościelnych . . . . .	„ 226

Instrukcja dla komisji mieszanej konserwatorskiej	str. 228
Składka na Uniwersytet katolicki w Lublinie	„ 230
Egzamin przedślubny	„ 230
Nauka religii w szkołach	„ 232
Statut kapituły katedralnej w Lublinie	„ 257
Obecność J. E. Biskupa lubelskiego na konferencjach dekanalnych	„ 293
Składanie ofiar na pomnik Sienkiewicza	„ 294

### **Rozporządzenia prawno-państwowe.**

W sprawie kwalifikacji zawodowo-duchownych r. k. do nauczania religii w szkołach średnich	str. 132
O obowiązku przesyłania władzom skarbowym wykazów o wypadkach śmierci	„ 135
W sprawie pobierania opłat sądowych od instytucji samorządowych	„ 135
Święta obowiązujące według prawa cywilnego	„ 202
Ubezpieczenie świątyń i plebanji od ognia	„ 202
Lokowanie gotowizny bieżącej przez osoby prawa publicznego i niewłasnowolne	„ 203
Rozporządzenie prawno-państwowe w sprawach wojsk.	„ 204
Okólnik prezesa Rady Ministrów w sprawie wykonania konkordatu	233-236
Zawieranie małżeństw przez osoby obowiązane do służby wojskowej	str. 295

### **Dział nieurzędowy.**

Po latach dziesięciu	str. 10
Odezwa komitetu budowy domu diecezjalnego w Lublinie	„ 15
Jeszcze kilka szczegółów z życia śp. ks. biskupa Jaczewskiego	„ 16
Wychowanie młodzieży szkół średnich	„ 19
Nieco o polszczeniu Polaków	„ 21
Sodalicja pań z inteligencji w Lublinie	„ 23
Dom diecezjalny	„ 27
Zjazd przedstawicieli diecezjalnych organizacji kapłańskich Rzplitej P.	„ 29
Misja kościoła R. K. na Chełmszczyźnie	„ 37
Stanowisko prefekta w szkole	„ 44
Nowa placówka w Lublinie	„ 47
Jubileusz kapłański	„ 48
Ochrona zabytków a nasze Muzeum Diecezjalne	str. 68 106
Potęga postu	str. 72
Duchowieństwo a polityczny ruch ludowy w Polsce	„ 74
Dwudziestolecie kapłańskie	„ 84
O program nasz	„ 103
Pro aris et focis	„ 108
Mowa ks. biskupa Sokołowskiego	„ 110
Sprawozdanie sekretarjatu Stow. Młodzieży Polskiej	„ 111
Wskazówki dla księży polskich we Francji	„ 134
Konferencja diecezjalna 21 kwietnia	„ 136
Jeszcze o pedagogice w naszych szkołach	„ 138

Stowarzyszenia i bractwa kościelne . . . . .	str. 142
Trzeci Zjazd Związku Zakładów teologicznych w Polsce	„ 144
Statut Związku Misyjnego duchowieństwa	„ 146
Doroczne zebranie kapituły zamojskiej	„ 154
Kursy społeczne dla duchowieństwa	„ 171
Z pielgrzymki jubileuszowej	„ 176
Zamęt w pojęciach moralnych	„ 186
Uartemami szlakami . . . . .	„ 207
Szanujmy zdrowie . . . . .	„ 209
Program religji w seminarjum państwowem kl. IV	„ 215
Zagadnienia narodowościowe i społeczne . . . . .	„ 237
Sumienie jako pierwszorzędny cel wychowania	„ 241
Manifestacja na cześć S. P. Konizjusza we Fryburgu . . . . .	„ 245
VI Polski kongres przeciwalkoholowy . . . . .	„ 250
Wizyta pasterska J. E. ks. biskupa sufragana	„ 274
Konferencja diecezjalna	„ 296
List z 1600 roku jubileuszowego . . . . .	„ 301
Refleksje pastoralne z powodu „Chłopów“ Reymonta	„ 304
Z naszej Spółdzielni Kapłańskiej	„ 307

### **Dział historyczny.**

Dekanat Kazimierski	str. 77
Częstoborowice	80
Skasowanie Unji i zaprowadzenie prawosławia w Krzeszowie	„ 122
Wąwolnica :	„ 148
Klementowice	„ 182
Baranów	str. 223 287
Granice diecezji lubelskiej za Księstwa Warszawskiego	str. 260, 280
Parafia Końskowolska	str. 285 309
Parafia Gołąb	str. 310
Parafia Garbów	„ 313

### **Nekrologja.**

Ś. p. ks. prałat J. Pruszkowski	str. 55
„ ks. kan. J. Kureczko	str. 58 91 123
„ ks. A. Suracki . . . . .	str. 59
„ ks. prał. A. Pleszczyński	„ 86
„ ks. kan. M. Dąbrowski.	„ 89
„ ks. biskup K. Ruszkiewicz	„ 123
„ Karol Namysłowski	„ 211

### **Kronika.**

str. 27, 47, 83, 116, 151, 186, 118, <sup>4,</sup> 237, 314

### **Listy do Redakcji.**

str. 60

### **Bibliografja.**

str. 31, 62, 95, 126, 156, 190, 224, 256, 319



# Wiadomości Diecezjalne LUBELSKIE

Adres Redakcji: Lublin, Namiestnikowska 6.

## Akta Stolicy Apostolskiej.

### De facultate baptismi domi conferendi extra mortis periculum.

Quaesitum est, utrum sit iuri conformis praxis, iuxta quam infantes, qui non versantur in periculo mortis, sed non sine periculo ad ecclesiam transferri posunt, domi solemniter (i. e. cum omnibus caeremoniis etiam ablutionem praecedentibus) baptizentur a parochio aliove sacerdote de parochi licentia; nam ad ministrum necessitatis et in specie ad obstetricem non potest recurri nisi in necessitate stricte dicta, scilicet cum positive timetur periculum, ne infans moriatur (C. S. Off. 11 ian. 1899) et nonnisi in eadem necessitate omittuntur caeremoniae ablutioni praeviae (C. S. Rit., 17 ian. 1914, Cod. iur. can. 776 § 1).

Quare propositis dubiis:

I. „Utrum supradicta praxis sit conformis iuri canonico et quatenus negative:

II. Quomodo in casu procedi debeat“.

In Congregatione Plenaria Emorum Patrum, habita die 26 iunii currentis anni, iidem Emi Patres ita responderunt:

Ad I. Providebitur in secundo.

Ad II. Esse iuri conforme quod, si infans non versatur in periculo mortis, sed sine periculo ad ecclesiam ad normam can. 775 transferri nequit, Ordinarius, vi can. 776 § 1, n. 2 permittere potest, pro suo prudenti arbitrio et conscientia, iusta ac rationabili de causa, in aliquo casu extraordinario; quod domi baptismus solemniter administretur; aestimare autem casus extraordinarii gravitatem est remissum prudentiae et conscientiae ipsius Ordinarii in singulis casibus.

Facta autem Ssmo Domino Nostro Pio Papae XI de praemissis relatione ab infrascripto Secretario Sacrae Congregationis de

disciplina Sacramentorum in audientia diei 4 iulii 1925 Ssmus Dnus Noster resolutionem Emorum Patrum ratam habuit et confirmavit.

Datum Romae, ex aedibus Sacrae Congregationis de Sacramentis, die 22 iulii 1925.

(—) † A. Capotosti, Ep. Thermen., Secretarius.

Acta Apost. Sedis Nrus 11 ex 1925 pag. 452.

### **Decretum Vladislavien.**

confirmationis cultus ab immemorabili tempore praestiti Servo Dei

### **B O G U M I Ł O**

**Archiepiscopo Gnesnensi Beato vel sancto nuncupato.**

Bogumił, po grecku Teofil, po łacińsku Amadeus, znany jest od niepamiętnych czasów ze świętości i cudów w całej Polsce, zwłaszcza w diecezjach wrocławskiej i gnieźnieńskiej. Pochodził ze starego i sławnego rodu Porajów, przyszedł na świat około 1116 r. we wsi dziedzicznej Koźminku. Rodzicami jego byli Boguchwał, kasztelan gnieźnieński, i Katarzyna z Gryfów, którzy nie szczędzili starań, ażeby synom swoim, Boguchwałowi i Bogumiłowi, dać odpowiednie wychowanie i wykształcenie przedewszystkiem zaś w wierze świętej i obyczajach chrześcijańskich. Obaj bracia zostali wysłani do Gniezna, podówczas głównego miasta w Polsce; tam pilnie przykładali się do nauki pod kierunkiem świętego i uczonego męża Ottona, późniejszego biskupa bamberskiego. Następnie w Paryżu ćwiczili się w naukach świeckich i duchownych u znakomitych mistrzów, wpatrując się w tam w najprzedniejszy wzór do naśladowania, w św. Bernarda, opata i założyciela zakonu cystersów. Po ukończeniu studjów i powrocie do ojczyzny, Boguchwał wstąpił do klasztoru cystersów w Łeknie, Bogumił zaś, dziedzic i rządcą rozległej spuścizny po odumartych rodzicach, wybudował we wsi Dobrowie kościół ku czci św. Trójcy, gdzie w porozumieniu z władzą kościelną utworzył parafję i hojnie ją wyposażył. Tymczasem wuj Bogumiła, Janisław, arcybiskup gnieźnieński, znając cnoty młodzieńca i jego powołanie do stanu duchownego, wziął go na swój dwór w Uniejowie, gdzie sługa boży, pełniąc obowiązki kanclerza, jednocześnie sumiennie przygotowywał się do przyjęcia święceń kapłańskich. Przyjawszy święcenia został najpierw proboszczem dobrowskim, a później przez tegoż arcybiskupa mianowany dziekanem katedry Gnieźnieńskiej, zostając nadal proboszczem wzmiankowanej parafji, otrzymuje do pomocy kapłana. Te podwójne obowiązki zupełnie godził ze sobą i spełniał je tak, że jak mówi tradycja, w każde święto sługa boży po odmówieniu w chórze katedry gniezn. godzin kan. pieszo podążał do Dobrowa, tam odprawiał mszę św. i całą służbą bożą, poczem powracał do Gniezna na wspólny obiad kapituły.

Z tego też czasu pochodzi tradycja o cudach działanych za sprawą Bogumiła, mianowicie Jego przechodzenie suchą nogą wraz z ludem przez rzekę Wartę z jednego brzegu na drugi, gdzie był kościół Dobrowski, przywoływanie do sieci ryb rzecznych i rozdawanie ich ubogim do spożycia, oraz błogosławienie pozostałych i rzucanie do wody ze słowami: „Roście i rozmnażajcie się”. To wszystko zważywszy, nie będzie dziwnym, że w 1167 r., po śmierci arcybiskupa Janisława, kapituła katedralna, przystępując prawnie do elekcji następcy, jednogłośnie obrała Bogumiła arcybiskupem gnieźnieńskim. On jednak, dowiedziawszy się o tem, pełen pokory wymawiał się od tego, aż wreszcie po zatwierdzeniu elekcji przez papieża Aleksandra III, uległ, posłuszny woli Bożej, przyjął ofiarowaną godność i jarzmo pasterskie. Przyjąwszy święcenia biskupie i wziąwszy w posiadanie swoją archidiecezję, prowadził życie jak dawniej na czuwaniu, modlitwach i postach, obowiązki biskupa wszystkie spełniał sumiennie, szczególną zaś troskliwością i pieczą otaczał duchowieństwo i lud, za przykładem i w myśl nauki Dobrego Pasterza, którego sumiennym był naśladowcą. Nadto ze wspaniałego i bogatego swojego majątku szlachetne czynił nadania na pobożne cele diecezjalne, zwłaszcza dla wzniesienia szkół dla chłopców i młodzieży dorastającej, które, stosownie do zwyczaju, znajdowały się w pobliżu zabudowań kościelnych, i których kierownictwo i rozwój pomyślny zabezpieczył zbawiennymi konstytucjami. W hojności swej i trosce o rozwój zakonu cysterskiego olbrzymie części swoich posiadłości złożył jako depozyt w ręce ojca Boguchwała w Wągrowie, pragnąc, aby z tego funduszu był założony i utrzymywany wielki klasztor cysterski. Jakoż z dochodów tej fundacji założony został klasztor w Koronowie (Poznańskie) w 1288 r.

Po pięciu latach świątobliwych rządów nad Kościołem i archidiecezją, po dojrzałym namyśle, modlitwach i radach, a wreszcie łaską Boską natchniony, pragnąc resztę życia i czasu poświęcić na rozważanie rzeczy niebieskich i udoskonalenie własne, uzyskawszy zgodę Ojca św. Aleksandra III, przebywającego podówczas w Wenecji, w r. 1170 ustąpił z arcybiskupstwa, zrzekając się zarówno obowiązków jak i zaszczytów.

Wtedy udał się do Węgier, gdzie od tamtejszych kamedułów nauczył się zasad życia pustelniczego, poczem powrócił do Gniezna i zamieszkał na puszczy w pobliżu Dobrowy, powracając do sposobu życia z lat dawniejszych. W ciągu dziesięciu lat nigdzie stamtąd nie wychodził, jak tylko w tym celu, aby spowiadać i kazać z tem większym zapalem, im obfitsze i silniejsze odczuwał dary nieba i postępy w cnotach. Ten przykład nierzadko spotykany w życiu niektórych sług bożych i świętych mężów oraz biskupów, jak u św. Jana Milczącego, który zrzekłszy się biskupstwa kolońskiego w Armenji, w klasztorze św. Sabby prowadził życie zakonne, które świątobliwie zakończył.

Wreszcie pustelnik Bogumił, wycieńczony pracą i umartwie-  
niami, wpadł w śmiertelną chorobę, opatrzony św. Sakramentami,  
zasnął w Panu 1182 roku, dn. 10 czerwca.

W tej to ostatniej chwili, mówi tradycja, ukazała się słudze  
bożemu Najświętsza Marja Panna w otoczeniu świętych polskich  
patronów, okazując niejako w ten sposób swoją łaskawość, nagro-  
dę pobożności oraz zapowiedź i zadatek przyszłej chwały.

Po odprawieniu nabożeństwa żałobnego w kościele dobrow-  
skim i złożeniu tamże z należytą czcią szczątków, zaraz od pierw-  
szej chwili zaczęła przychodzić do grobu Bogumiła olbrzymia masa  
ludzi, z nadzieją uzyskania u P. Boga za Jego wstawiennictwem  
skutecznej opieki i pomocy w swoich potrzebach. Jednocześnie  
z tem pobożnem nawiedzaniem przez lud wierny świętych zwłok,  
powstał, jak mówi tradycja, kult publiczny okazywany słudze bo-  
żemu. Początek tego kultu jest niepamiętny, bo od r. 1182 w którym  
sługa boży umarł, aż do naszych czasów zawsze stale i nieprzer-  
wanie żyje w duszach wierzących, a również i autorzy udowodniają  
go świadectwami i dokumentami autentycznymi. Z pośród wielu  
dokumentów, na które powołuje się proces kurji biskupiej włoc-  
ławskiej, najważniejsze są: Żywot S. Bogumiła, napisany po ła-  
cinie na podstawie najdawniejszych pierwszorzędných kronikarzy,  
przez Stefana Damalewicza, kanonika regularnego od św. Mikołaja  
w Kaliszu, którego pierwsze wydanie wyszło w Warszawie w roku  
1649, drugie w Rzymie w r. 1669. Akta bollandystów na miesiąc  
czerwiec oraz inne liczne świadectwa, dokumenty i zabytki, z któ-  
rych wynika, że kult, okazywany słudze bożemu, Bogumiłowi  
i przepisywane mu tytuły: Błogosławionego czy też  
Świętego, wprowadzone są w życie od niepamiętnych  
czasów. Wizerunek jego na obrazach przedstawia-  
ny jest zawsze w aureoli świętości, relikwie jego wystawione są  
ku czci publicznej, podniesienia zwłok około 1232 roku dokonał  
arcybiskup gnieźnieński Fulco (Pełka), który był piątym z rzędu  
arcybiskupem po Bogumile, a czternastym od założenia arcybi-  
skupstwa w Gnieźnie w 1000 roku. Dekretem zaś arcybiskupa gnie-  
źnieńskiego, Mikołaja Prażmowskiego, dnia 19 stycznia 1668 r.  
zwłoki Bogumiła zostały przeniesione z kościoła dobrowskiego, do  
kolegaty uniejowskiej, w celu powiększenia kultu. Znane są li-  
czne a częste pielgrzymki do grobu Bogumiła, składane tam ofia-  
ry, dary i wota złote, święto ku czci jego uroczyste obchodzone  
z własnem officium i mszą św., wreszcie imię Bogumiła jest na-  
dawane narówni z imionami świętych przy chrzcie i bierzmowa-  
niu chłopcom i młodzieńcom, o czem świadczą księgi parafjalne  
i registry biskupie. W Koninie np. tamtejszy proboszcz i dziekan  
Bogumił Kranicki sławny jest z hojności i fundacji własnym kosz-  
tem szkół pijarskich zgromadzenia św. Józefa Kalasantego.

Tak więc w sprawie tego kultu w diecezji włocławskiej, w gra-  
nicach której leży Dobrowo i Uniejów, sporządzony został w la-  
tach 1903 1909 informacyjny proces zwyczajny, potwierdzony wy-



rokiem Najdostojniejszego Pasterza, i w 1910 roku wysłany do św. Kongr. Obrządków, gdzie atoli, otwarty ze wszystkimi wymaganiami formalnościami, uległ zawieszeniu, z powodu najświeższych dekretów z dn. 11 listopada 1912 r. i 31 stycznia 1913, domagających się pewnych pisanych dokumentów, które mimo pilnych poszukiwań nie są dotąd odnalezione. Następnie najdostojniejsi arcybiskupi i biskupi całej Polski na usilną prośbę uzyskali dekret Św. Kongr. Obrzędów z d. 11 sierpnia 1920 r., potwierdzony przez Ojca św. Benedykta XV, „że ze względu na szczególniejsze okoliczności i informacje w tej sprawie, w procesie beatyfikacji Bogumiła, można postępować według dawnego prawa z dyspensą od porządku, wprowadzonego przez nowe dekrety. To też, na żądanie czcigodnego Józefa Trezzi, postulatora niniejszej sprawy oraz w myśl pragnień i życzeń JJ. EE. arcybiskupów i biskupów całego narodu polskiego jego em. kardynał Jan Parius Granito di Belmonto, tejże sprawy referent, w oznaczonym dniu 19 maja 1925 r. w murach watykańskich na zwyczajnem posiedzeniu kongr. św. obrzędów, przedłożył do dyskusji następującą wątpliwość: *Czy wyrok sędziego delegowanego przez J. E. biskupa wrocławskiego w sprawie kultu okazywanego Studze Bożemu (Bogumiłowi) od niepamiętnych czasów, czyli w wypadku, który dekretami s. p. Papieża Urbana VIII jest wyłączony, ma być potwierdzony aż do skutku, o który chodzi?* Na to Ich eminencje i ekscelencje, którym powierzono pieczę nad świętymi obrzędami, po wysłuchaniu przemówienia i referatu czcigodnego ojca Angelo Mariani, generalnego promotora wiary, wniknąwszy sumiennie we wszystkie dane, umieścili w odpowiedzi te słowa na piśmie: *„Twierdząco, czyli wyrok ma być potwierdzony“*.

Poczem niżej podpisany kardynał, prefekt Św. Kongr. Obrzędów, zdał ze wszystkiego relację Ojcu Św. Papieżowi Piusowi XI, który reskrypt Św. Kongregacji uznał za swój i potwierdził, dn. 27, tegoż miesiąca i roku.

† A. Card. Vico, Ep. Portuen, et S. Rufinae, S. R. C. Praefectus.

*Alexander Verde,*

L. † S.

S. R. C. Secretarius.

## **Z Kurji Biskupiej.**

### **Obecność J. E. Biskupa Lubelskiego na konferencjach dekanalnych.**

Celem bezpośredniego porozumienia się z klerem. Najd. Pasterz brał udział w konferencjach dekanalnych w Lublinie dn. 26 października, w Lubartowie d. 27 października i w Krasnymstawie d. 5 listopada. Przedmiotem głównym narad były przedmioty omawiane przedtem na diecezjalnej konferencji diekańskiej w d.

14 października r. b., w Lublinie odbytej. Wprowadzenie konkordatu w życie kościelne nastęrcza wiele zagadnień, które muszą być pierwaj na drodze wzajemnego porozumienia między księżmi dobrze wyjaśnione, żeby nie było następnie w zastosowaniu rozbieżności. Wyjaśnienia dawane przez ks. Biskupa żywem słowem ogromnie to zadanie ułatwiły. Księża dekanalni zebrali się bardzo licznie i ujawniali wielkie zainteresowanie. Księża dziekani ze swej strony zorganizowali te zebrania bardzo starannie. Podczas konferencji dekanalnej w Krasnymstawie obok tematu konkordatowego wysłuchano i przedyskutowano piękny referat ks. kan. A. Zielińskiego z Gorzkowa o organizacji i prowadzeniu bractw i zrzeszeń kościelnych.

Przez udział Arcypasterza w konferencji dekanalnej nawiązuje się serdeczniejsza łączność między klerem, ożywia się dyskusja, bezpośrednio załatwia się wiele spraw bieżących, a i księża zbierają się licznie. Ks. dziekanom należy się podziękowanie i uznanie, że nie szcędzą swych trudów około przyjęcia braci dekanalnej w swoim domu. Zwykle siedziba dziekańska jest miejscem najwygodniejszym do zebrzań dekanalnych. Koledzy w części pokrywają wydatki z tem związane bardzo chętnie, ale bądź co bądź ze strony dziekana czyni się na ten cel ofiara największa, za co każdy z uczestników jest im wdzięczny.

Już teraz poczucie potrzeby zebrzań dekanalnych coraz więcej się zakorzenia i rezultaty z nich wypływające stają się z każdym dniem liczniejsze. Np. w Krasnymstawie przyjęto projekt ks. kan. Sadłowskiego, aby i dla zrzeszeń brackich, w dekanacie więcej rozwiniętych, urządzić w rroku przyszłym zjazd w Krasnymstawie. Przeprowadzenie tego byłoby bardzo pożyteczne.

### **Składanie i zbieranie ofiar na pomnik dla H. Sienkiewicza w Częstochowie.**

Kurja Biskupia bardzo gorąco wzywa wielebne duchowieństwo, aby się zajęło zebraniem ofiar na pomnik wielkiego katolickiego pisarza polskiego w mieście, nawiedzanem przez lud nasz, gdzie znajduje się cudowny obraz Matki Najświętszej, której cudowną opiekę nad krajem tak pięknie opisał autor „Potopu“. Zebrane pieniądze można składać za pośrednictwem naszej Kurji Biskupiej. Przytaczamy tu odezwę komitetu budowy pomnika:

Kiedy śmiertelne szczątki ś. p. Henryka Sienkiewicza w powrotnej drodze do kraju stanęły u stóp Jasnej Góry, powstała myśl uczczenia pomnikiem tego, który szczególną czcią otaczał miejsce święte, który uwiecznił piórem bohaterskie czyny obrońców twierdzy jasnogórskiej, który za życia jeszcze został mianowany honorowym bratem reguły św. Pawła Pustelnika, który wyrażał kiedyś życzenie, ażeby prochy jego spoczęły w klasztorze jasnogórskim. Ma stanąć pomnik w miejscu drogiem dla każdego polaka, dokąd setki tysięcy pątników dąży rok rocznie ze

wszystkich zakątków kraju, w miejscu odwiedzanem tak licznie przez przedstawicieli obcych państw. Niech więc stanie dzieło, świadczące światu o czci dla wielkich synów naszych. Dzieło takie nie może powstać kosztem jednego miasta, lecz kosztem wszystkich dzielnic kraju i dlatego komitet zwraca się do was ro-dacy, z wezwaniem o zbieranie ofiar wśród tamtejszego społeczeństwa na powyższy cel. Na zbieranie ofiar na terenie b. zaboru zaboru rosyjskiego i Małopolski komitet uzyskał zezwolenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 6 czerwca 1925 roku № B. P. 4569 z mocą obowiązującą do 31 grudnia 1925 r.

Ofiary na rzecz komitetu przyjmują: skarbnik komitetu (magistrat m. Częstochowy, pokój № 12), Bank Handlowy w Warszawie oddział w Częstochowie (conto № 141), Spółdzielczy Bank Ludowy w Częstochowie (conto № 225), Redakcja Gońca Częstochowskiego ul. Panny Marji № 52, Poczta Kasa Oszczędności w Warszawie i jej oddziały w całej Rzeczypospolitej (conto № 63,497).

Honorowi członkowie komitetu: Ks. biskup Zdzitowiecki, ks. biskup Krynicki, przeor jasnogórski o. Piotr Markiewicz, wojewoda kielecki Ignacy Manteuffel.

Komitet wykonawczy: Przewodniczący komitetu prezydent miasta dr. Józef Marczewski, vice-przewodniczący prezes rady miejskiej dr. Stanisław Nowak, sekretarz radny miasta A. Włosiński, vice-sekretarz st. referent magistratu A. Kozłowski, skarbnik Jan Nowakowski.

Komisja artystyczna: Ks. prałat Nassalski, inż. architekt Leon Mońkowski, artysta-malarz Mączyński, artysta-rzeźbiarz Władysław Rudlicki, W. Łagodziński.

Komitet propagandy: Ks. prałat Wróblewski, ks. prałat Mi-recki, ks. prałat Ciesielski, doktorowa Wasilewska, dyrektor Wacław Płodowski, dyrektor Adler, dyrektor Sidor, redaktor gońca częstochowskiego Wilkoszewski, redaktor Nowin częstochowskich Adam Gallar.

Częstochowa we wrześniu 1925 r.  
Przewodniczący komitetu prezydent (—) *dr. J. Marczewski.*  
Sekretarz komitetu (—) *A. Kozłowski.*

## **Rozporządzenia rządowe.**

### **Zawieranie małżeństw przez osoby, obowiązane do służby wojskowej.**

Urząd Wojewódzki lwowski L. AD. 13348 ex 1925 r. Lwów, dnia 7 października 1925 r. Do wszystkich panów starostów i pana prezydenta król. stoł. miasta Lwowa.

Z treści postanowień §§ 545 i 546 rozporządzenia wykonawczego do ustawy wojskowej wynika, że zezwolenie na zawarcie małżeństwa potrzebne jest dla osób, które:

- 1) są w wieku przedpoborowym:
- 2) są w wieku poborowym aż do chwili ostatecznego okre-

ślenia ich stosunku do służby wojskowej (art. 35, punkt a, c, d, e, ustawy wojskowej);

3) uznane zostały przy poborze za zdolne do wojska stałego (kategoria A) w czasie od przeglądu aż do chwili wcielenia;

5) z jakichkolwiek powodów obowiązkowi stawienia się do poboru w wieku poborowym nie uczyniły zadość aż do czasu określenia ich stosunku do służby wojskowej (art. 35, punkt a, c, d, e, ustawy wojskowej);

5) pozostają w służbie w wojsku.

Zezwolenia na zawarcie małżeństwa dla osób, wymienionych pod 1, 2, 3 i 4, udzielają właściwe władze wojskowe na zasadach ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (§§ od 548 do 552 ustw. wojsk.), zaś dla osób, wymienionych pod 5, na zasadach o prawach i obowiązkach szeregowych wojska polskiego.

Natomiast zezwolenia na zawarcie małżeństwa nie potrzebują następujące osoby:

1) uznane za zupełnie niezdolne do służby wojskowej (kategoria E);

2) szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią lub bez broni;

3) oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia;

4) osoby wymienione w § 660 rozp. wykon. do ustawy wojskowej.

Ponieważ udzielający ślubów nie może znać stosunku zamierzającego zawrzeć małżeństwo do służby wojskowej, a w myśl art. 98 ust. wojsk. ulec może karze za współdziałanie przy zawarciu małżeństwa wbrew postanowieniom art. 83 cytowanej ustawy, przeto rzeczą udzielającego ślubu będzie rządzić od nupturjenta, by przedłożył zezwolenie władz wojskowych na zawarcie małżeństwa, względnie poświadczenie właściwej władzy administracyjnej I instancji, że, z uwagi na przepisy ustawy wojskowej, nie jest ograniczony w sprawie zawierania ślubów małżeńskich.

Oдноśne poświadczenie co do roczników 1903 i wstecz wydawać należy po porozumieniu się właściwą P.K.U., zaś co do rocz-1904 i następnych, po przejrzaniu własnych list poborowych.

## **DZIAŁ NIEURZĘDOWY.**

### **Konferencja diecezjalna.**

W dniu 14 października r. b. odbyła się w gmachu seminaryjskim konferencja diecezjalna z udziałem 28 kapłanów, dziekanów, mężów zaufania, oraz szarej braci kapłańskiej, zainteresowanej ważnością zapowiedzianych obrad. Tym obradom przewodniczył Najdostojniejszy Pasterz diecezji, który postawił na porządku dziennym następujące sprawy:

**Wyjaśnienia, dotyczące konkordatu.**

Niewątpliwie, iż pod względem prawno-kościelnym wprowadzenie konkordatu ma doniosłe znaczenie.

Ustaje przedewszystkiem opieka dotychczasowa nad majątkiem kościelnym urzędu, zwanego prokuratorem generalną Rzeczypospolitej. Kościół odtąd jest jednostką prawną, samodzielną. Stąd wypływa, iż postawione przez władzę duchowną na różnych urzędach pracy zawodowej jednostki otrzymują tem samem prawo administrowania ruchomym i nieruchomym majątkiem Kościoła. Jednostkami prawnymi są osoby duchowne, kościelne, jednak tylko te, które zaliczone w poczet obywateli państwa polskiego. Tu należą przedewszystkiem biskupi, oraz ci wszyscy, którzy do działania w imieniu Kościoła są przez biskupów upoważnieni. Lecz zauważyć trzeba, iż nie są to bynajmniej osoby fizyczne, ale moralne, a więc przedstawiciele piastujących przez się urzędów, godności... Tak np. do kategorii osób prawnych zaliczają się: kolegjaty, kapituły, seminarja, klasztory, uniwersytety, rady szkolne, probostwa, bractwa, związki, a to na zasadzie § 16 konkordatu.

Co do **nominaacji wikarjuszów** na probostwa, to odtąd biskupi w każdym pojedynczym wypadku winni przedstawić władzom świeckim odpowiedniego kandydata. Władze te mają prawo sprzeciwu w ciągu 30 dni od czasu wyekspedjowania odońnych dokumentów, poczem dopiero następuje nominacja. Oczywiście zachowanie tych formalności potrzebne jest tylko przy obsadzeniu wikarjuszy, jako kandydatów po raz pierwszy na wakujące probostwo.

Pozatem konkordat znosi te wszystkie ograniczenia, które zaprowadzone przez rządy zaborcze, przekreślały wolność Kościoła i obniżały jego powagę.

Między innymi ustaje działalność dotychczasowa dozorów kościelnych. Na miejsce ich powołano do życia **rady** kościelne, których wybór podlega bezpośrednio kompetencji proboszczów miejscowych, a skład których zatwierdza ordynariusz. Rząd wszakże usilnie zabiega, aby te rady były wybierane przez zebrania parafjalne. Dla tego też do czasu, póki sprawa ta nie zostanie wyświetlona, należy w miarę możliwości utrzymać jeszcze obecny stan rzeczy, a więc dozory kościelne, chyba że członkowie tych dozorów są nieprzychylni sprawie Kościoła. Majątkiem kościelnym zarządza proboszcz, wszakże do pomocy mu w tej administracji służyć będą nadal rady kościelne tak, że wszelkie sprawy kościelne winien regulować duszpasterz w porozumieniu i za zgodą wspomnianych rad. Od kompetencji rad wykluczone jest jednak samo beneficjum, t. j. grunt proboszczowski, plebanja, ogród, zabudowania: tym majątkiem bezpośrednio i samodzielnie zarządza miejscowy proboszcz.

Na mocy konkordatu duchowieństwo podlega temuż samemu **opodatkowaniu**, co i osoby świeckie. Są jednak pewne kategorie ulg podatkowych, z których korzysta Kościół polski. Wolne

są więc od podatków: budynki kościelne, poświęcone służbie bożej, seminarja, nowicjaty, zakony, jako i zapisy na cele religijnego kultu. Duchowieństwo świeckie płaci za zajmowany lokal podatek komunalny, wolne zaś jest od podatku państwowego.

Co do **podatku dochodowego**, to ten również obowiązuje kler narówni z innymi obywatelami państwa. Na zasadzie umowy episkopatu z ministrem skarbu księża obowiązani prowadzić ścisły **register dochodów**. Kontrola tych dochodów należy do biskupa. W razie zatargu między duchowieństwem a władzami świeckimi, opinja zwierzchności diecezjalnej jest miarodajną i taż zwierzchność ze wydaną przez się opinję ponosi odpowiedzialność. Chodzi przeto o ścisłość podawanych przez duchowieństwo wykazów dochodowych, podlegających opadatkowaniu. Dziekani rokrocznie obowiązani są ustalać rozmiary dochodów każdego z księży kondekanalnych, biorąc pod uwagę przytem jura stolae, dochód z gospodarstwa lub dzierżawy oraz intencji mszalnych fundatorskich. Stypendja mszalne inne nie podlegają wykazom dochodowym. Dla ustalenia tych wykazów dziekani powołują z grona kondekanalnych kapłanów komisję trzech, która osobiście odpowiedzialna jest w każdym wypadku za wiarogodność wydanej przez się opinji. W skład tej komisji mogą wchodzić i dziekani, o ile zostaną przez ogół księży kondekanalnych wybrani. Dochód oblicza się netto t. j. po odtrąceniu wszystkich, związanych z tym dochodem, kosztów. Komisje te należy niezwłocznie powołać, aby jaknajrychlej mogły rozpocząć swe czynności. Skarbowe bowiem czynniki nakładają nieraz na księży tu i owdzie według swego upodobania nadmierne podatki, nieodpowiadające istocie rzeczy.

Uposażenie duchowieństwa zawarowane zostało konkordatem. Wedle przepisanych punktów kler, stojący na różnych stanowiskach, otrzymuje pensję rządową. Nadto członkom kapituł katedralnej i kolegiackiej, z tytułu posiadanej godności, przyznana jest osobna pensja, jako rekompensata za zabrane tym kapitułom majątki. Ponieważ uposażenie duchowieństwa nie jest jeszcze dziś w zupełności uregulowane i toż uposażenie podlega znacznym, względnie do pewnych jednostek, różnicom, **episkopat** wystąpił z projektem złagodzenia tych różnic, a tem samem do zrównania duchowieństwa pod względem uposażenia tak, aby nie było sług ołtarza, którzyby zmuszeni byli pełnić swój urząd kapłański w opłakanych warunkach materialnych. Dla usunięcia tych niedomagań, bytu codziennego i zapewnienia potrzebującym zasiłku pieniężnego kapłanom, wedle opinji episkopatu, nie mogą być przeznaczane ani pobory za posługi duchowne czyli jura stolae, ani dochody z beneficjów, lecz tylko pensja rządowa. Biskupi pobierają ryczałtem rządową pensję dla duchowieństwa swojej diecezji i z tej sumy, po uczynieniu ścisłej kontroli skali dochodowej, dodają tym, którym brak odpowiedniej dla utrzymania normy. Nad tym projektem mają zastanowić się kapłani na konferencjach de-

kanalnych w najbliższym czasie i przesać za pośrednictwem dziekanów swoją opinię do Kurji.

Sprawę kupna domu dla księży emerytów referuje przewodniczący komitetu budowy tegoż domu. W styczniu 1924 roku powstał projekt, wyłoniony przez związek kapłański w Lublinie „Unitas“, budowy domu dla kapłanów diecezji lubelskiej. Projekt ten otrzymał aprobatę naszego Najdostojniejszego Pasterza oraz zebranych na konferencji diecezjalnej dnia 29-go kwietnia tegoż roku kapłanów. Postanowiono opodatkować się na ten cel 10 proc. pobieranej pensji rządowej. Wyłoniono wkrótce komitet budowy tegoż domu, do którego to komitetu powołano księży: Jankowskiego, Nowosielskiego, Szeleźniaka, Witkowskiego, Baranowskiego i Władzińskiego. Komitet ów po ukonstytuowaniu się począł zbierać składki, które duchowieństwo wszystkich bez wyjątku dekanatów wraz z Najdostojniejszymi naszymi Pasterzami wносиło do Kurji na ręce skarbnika komitetu budowy, ks. F. Szeleźniaka. Chociaż są obecnie pod tym względem zaległości, które niewątpliwie wkrótce wyrównane zostaną przez wszystkich, którzy w imię solidarności koleżeńskiej i dobra wspólnego dążą do stworzenia siedziby dla kapłanów inwalidów, to jednak do obecnej chwili powstał fundusz blisko 40 tys. zł. — złożony w banku łódzkim na rachunku budowy domu księżego.

W pierwotnym jednak planie tejże budowy zaszły w przeciągu ubiegłych niespełna dwóch lat zasadnicze zmiany, a to z powodu nieprzewidzianych trudności prawno-kościelnych, grożących zaprzepaszczeniem całej sprawy. Zrezygnowano na razie z zamiaru wzniesienia gmachu księżego na placu po wizytkowskim, zrezygnowano wogóle z projektu budowy ze względu zwłaszcza na wygórowane obecnie koszty robocizny i materiału budowlanego. Natomiast zarówno komitet, jak i ogół kapłanów wypowiada się gorąco za natychmiastowem kupnem takiej posesji, któraby posiadała budynek mieszkalny, zabudowania, ogród, ewentualnie plac dla przyszłej rozbudowy domu księżego. Z takim nowym projektem wystąpił komitet, uzyskawszy uprzednio aprobatę Najdostojniejszego Pasterza, przed forum zebranych na konferencji 14 października r. b., kapłanów, czy aprobują ten projekt, czy komitet, wyszukawszy odpowiednią nieruchomość, mocen będzie ją nabyć i czy może liczyć na dalszy napływ składek, które będą nieodzownie potrzebne dla przeprowadzenia tej całej tranzakcji i zorganizowania siedziby dla emerytów. Zebrani, dając wyraz zaufania całego ogółu kapłańskiego do komitetu, prawie jednogłośnie wypowiedzieli się za kupnem posesji, przyobiecali nadal nieuchylać się od wszelkich ciężarów i na wniosek, postawiony przez komitet, dali upoważnienie ks. dyr. K. Gostyńskiemu do przeprowadzenia wszelkich, związanych z kupnem posesji formalności prawnych.

**Budowa liceum.** J. E. ks. Biskup oświadczył, iż plany budowy tego gmachu, sporządzone przez architekta J. Siennickiego,

są już gotowe. Gmach ten stanie tuż obok budynku seminaryjskiego, a to dla tem łatwiejszego prowadzenia łącznej administracji tych dwóch instytucji, oraz nadzoru nad niemi. Trudnością jednak tu niemałą jest sfinansowanie tej budowy, co do której rząd odmówił udzielenia zapomogi w tym roku ze względu, iż fundusz budowlany został już wyczerpany. Kosztorys budowy wynosi przeszło pół miliona zł., suma ta w znacznej mierze musi być pokrytą drogą dobrowolnych ofiar lub składek, zarówno przez ogół duchowieństwa jak i przez wiernych. Do rozpoczęcia budowy potrzebna jest na razie kwota 300 tys. zł. Budowa potrwa około lat 3. Dotąd zaledwie kilku zamożniejszych kapłanów złożyło swe ofiary. Pożądany więc jest wysiłek wszystkich, aby diecezja mogła się poszczycić posiadaniem swej nowej uczelni.

Na ten temat wywiązała się dyskusja, w której udział brali kolejno księża: Galusiński, Koziółkiewicz, Zawisza, Malinowski i Kosior. Wskazywano z jednej strony na trudności finansowe, wywołane obecnym kryzysem, z drugiej strony na możliwość umieszczenia liceum bądź w obszernych gmachach, pozostałych po zaborcach przy b. katedrze chełmskiej, bądź też w gmachach po klasztornych w Krasnymstawie. Te jednak uwagi spotkały się z kategorycznym oświadczeniem Najprzewielebniejszego Pasterza, że, jak zaznaczono na początku dyskusji, pożądanem jest ze wszech miar, aby liceum istniało w Lublinie, a nie na prowincji i że gmach na pomieszczenie liceum tu też musi być wzniesiony. Byleby tylko nie zawiodła ofiarność duchowieństwa, gdyż w przeciwnym razie trzeba będzie się uciec do systemu obowiązkowych składek.

Dalej, podnoszono cały szereg spraw, związanych bezpośrednio z życiem parafjalnem, a mianowicie konieczność **asekuracji świątyń**, która spada dziś na zasadzie konkordatu na instytucje kościelne, niezbedność **akuratnego prowadzenia ksiąg stanu cywilnego**, na potrzebę obiektywnego, pełnego godności **załatwiania korespondencji rządowych**, na niezbedność pisania aktów stanu cywilnego nie protokularnie, a szematycznie.

Prawo pobierania czwartej części majątku po zmarłym kapłanie duszpasterzu, utraciło na podstawie konkordatu swą siłę. Majątek ten podlega dziś ogólnym przepisom państwowym. Do dziekana należy jednak wyeliminować mienie kościelne i zawiadomienie o tem wyłączeniu wnieść do instytucji sądowych. Z tych też względów, aby to dobro kapłańskie po naszej śmierci nie podlegało zmiennym kolejom losu, winniśmy przystąpić do sporządzenia testamentów i własną wolą rozporządzić majątkiem, wskazując, co ma po naszej śmierci przejść do rodziny, a co ma się stać własnością społeczną lub kościelną.

Zaznaczano następnie, że żadnych przy kościele lub przy plebanji, a nawet na cmentarzu znaczniejszych robót nie wolno dokonywać bez wiedzy lub zezwolenia dziekanów, ewentualnie kurji biskupiej. Przy sporządzaniu wykazów statystycznych, zwłaszcza



odnoszących się do liczby parafjan, musi być przestrzegana ścisłość niemal matematyczna.

Sprawozdania z wizytacji biskupich winny być bezwzględnie czynione bądź przez duszpasterzy, bądź też przez dziekanów i nadsyłane następnie do Kurji, aby mogły być następnie zużytkowane w „Wiad. Diec.“. Pod tym względem zasługuje na wyróżnienie dekanat **kraśnicki i biłgorajski**, który nadesłał wzorowo napisane takie sprawozdanie\*).

W sprawie **Unio cleri** zabiera głos dyrektor ks. F. Szeleźniak. Członków obecnie ten związek posiada zaledwie 80, składki nie wszystkie regularnie napływają. Dla tego też pożądanem jest, aby dziekani wpłynąć zechcieli na konfratrów, iżby zapisywali się na listę członków i składki wpłacali na ich ręce. Ks. P. Dziubiński, delegowany na trzydniowy zjazd misyjny w Krakowie, zaznacza, że na zjazd przybył szeroki ogół zwłaszcza zakonnego duchowieństwa i że obrady były nader interesujące. Treść tych obrad znana jest nam dobrze ze sprawozdań prasowych.

W godzinach popołudniowych ks. Kornilowicz, dyrektor konwiktu przy Uniwersytecie L., wygłosił odczyt na temat: „Liturgia w życiu parafjalnem“. Odczyt ten był sprawozdaniem ze zjazdu w Belgji roku bieżącego. W myśl uwag prelegenta J. E. ks. Biskup zachęcał duchowieństwo do ścisłego przestrzegania przepisów liturgicznych i do utrzymywania domów bożych w czystości. Konferencja, z krótką przerwą obiadową, trwała od g. 10 zrana do 6 wieczorem.

R.

## List z 1600 jubileuszowego roku.

Przeglądając archiwum kapituły lubelskiej, w tece 24 za № 4565 znalazłem ciekawy list, pisany przez kapłana lubelskiego z Rzymu, podczas jubileuszu 1600 roku.

Panował wtedy Klemens VIII (Hipolit Aldobrandini), który przedtem był legatem w Polsce. Klemens VIII zaraz po wstąpieniu na tron 3 marca (5 Calendis Marttii) 1592 r. wydał bullę „Calamitoso hoc tempore“, w której oznajmiał, że w Rzymie odbędą się procesje z kościołów św. Jana Lateraneńskiego, św. Piotra na Watykanie, św. Marji Większej, że wszyscy, którzy obecni na tych uroczystościach przy zachowaniu zwykłych warunków modlić się będą za Kościół, otrzymają łaski jubileuszowe. Taki przywilej rozciągnął papież do całego świata. Kardynał Jerzy Radziwiłł, biskup krakowski 27 czerwca t. r. bullę tę przesłał do oficjałów całej diecezji, a zatem i do Lublina, wydając przytem stosowne rozporządzenia (teka 24 № 4548).

---

\*) Wszelkie sprawozdania; opisy bodaj luźne notatki, ilustrujące ruch życia parafjalnego, kościelnego, bądź też oświatowo-kulturalnego, najchętniej przyjmuje zawsze redakcja „Wiad. Diec.“. I wtedy nawet, gdy in crudo przesłane, będą zużytkowane.

Ten sam papież 13 lipca (3 nonis Julii) 1597 r. wydał w tym samym celu i z tymi samymi łaskami drugą bullę „Super custodiam dominici gregis“, którą kardynał Radziwiłł 6 sierpnia t. r. przesłał do Lublina do ogłoszenia i wykonania (teka 24 № 4552). Te dwie bulle były jakby przygotowaniem do bulli, wydanej 19 maja 1599 r. „Annus Domini placabilis, annus remissionis“, w której papież ogłaszał na rok 1600 jubileusz w Rzymie.

Spodziewano się, iż mimo ciężkich i niebezpiecznych czasów, przybędzie do Rzymu dużo pielgrzymów na rok jubileuszowy. Poczyniono też starania, aby mieli zapewnione mieszkania. To też arcybractwo św. Trójcy przygotowało dostateczne pomieszczenia, a przytem panie z arystokracji i z mieszczaństwa, należące do bractwa, dawały noclegi w swoich domach. W refektarzu hospitium św. Trójcy, gdzie było 350 miejsc, dawano darmo każdemu pielgrzymowi zupełną pół funta wołowiny lub baraniny, talerz sałaty, mały bochenek chleba i szklanekę wina. Kapłani oprócz tego dostawali owoce, chleba i wina ad libitum; łóżka wszystkie posiadały czystą pościel.

Pielgrzymi nie mogli oglądać jeszcze skończonej bazyliki św. Piotra, chociaż kopuła Michała Anioła już była wzniesiona, ale ani nawy krzyżowej, ani fasady obecnej nie było, za to widzieli starą bazylikę, której już oddawna oglądać nie można było.

Na jubileusz podążyli zewsząd liczni pielgrzymi, z Lublina pojechał prepozyt kościoła św. Trójcy na Zamku ks. Szymon Belina i Wojciech Sierakowski Lubicz, pisarz ziemski lubelski, który później powrócił do kraju okrętem, jak się z listu dowiadujemy. Czy jednak tylko z Ankony podróż odbył tę do którego z portów przeciwnej strony, czy też do Gdańska, co by można wnioskować ze słów tekstu „na morzach“, trudno sądzić. Oprócz tych dwóch mężów był jeszcze ks. Jan Brandt, jezuita, teolog i muzyk ze Lwowa, który miał wracać z ks. Beliną po skończonym jubileuszu do Polski. Następnie w Rzymie był ks. Grochowski, który wiozł list do Lublina. Niewiadomo jednak czy był to poeta, Stanisław, czy jaki inny ks. Grochowski, gdyż żyło ich kilku w tym czasie. O innych polakach wspomina też ks. Belina, że go namawiali, by został w Rzymie, zabrawszy on niego listy do kraju, lecz nazwisk ich nie podaje.

Rodzina Bylinów vel Belinów lubiła dalekie podróże i nie bała się niebezpieczeństw ówczesnych. Już Piotr Belina w r. 1582 jeździł do Ziemi Świętej wraz z Mikołajem Radziwiłłem, zwanym Sierotką.

Ks. Szymon Belina z Rzymu często pisywał do swych wikariuszów, niestety tylko jeden list pozostał z 10-go października 1600 r.. Nie posiadamy jednak żadnych wieści co do jego podróży, nieznane są też nam pierwsze wrażenia jego pielgrzymki. Ze wspomnianego listu sądzić można, że był gorliwym i pobożnym kapłanem. Cały list tchnie prawdziwą pobożnością. Ale i w Rzymie jednak wśród odwiedzania i nabożeństw niezapo-

mina o swych prebendach, krzczonowskiej i abramowickiej, i przesyła tu stosowne rozkazy. Wielkie wrażenie sprawiły nań nabożeństwa rzymskie, miał szczęście kilka razy, jak sądzić z listu, rozmawiać z Ojcem św., który kazał mu pozostać w Rzymie do końca jubileuszu, starał się o wyrobienie różnych przywilejów odpustowych dla Lublina, a także osobiście u Papieża wyjednał pewne breve dla proboszcza lubelskiego. Miał on wracać do Lublina konno, uważając ten sposób podróży za wygodniejszy dla starego człowieka, niż podróż okrętem.

Podajemy niżej ten ciekawy dokument z zachowaniem tej pisowni, jakiej się trzymał autor.

„F-res charissimi Jesus Christus conservet vos omnes in gratia sua et in salute plurima cum omni prosperitate et cet...

Nie opuszczałem żadnej occasiey pisać do W. M. y teraz przez J. M. X. Grochowskiego na Lublin iadąc zdalo mi się za rzecz słusną o sobie oznaymic W. M. Pisałem bardzo wiele listów do W.M. przez niektóre peregryny y przez postę, do tych czasow na zadny ni mam responsu, nicz nie wątpie ni miały doszcz W. M. wielkie niebaczenie y niechęcz uznawem przeciwko sobie. Prosiłem częstym pisaniem confratra, plenipotentia swego, aby na pilnym baczeniu kosciol Krczonowsky miał, sługi koscielne w dobrym rządzie y służbie Bozey zachowując, domek aby był zbudowany tym pręzey y inse koscielne potrzeby wpatrując X. Comendarza w tym się dolożywszy iako wiadomego. Nicz nie wątpie ze X. plenipotent pisanim z żądaniu memu dosycz czyni. Za czo mu Pan Bog placzic bendzie a ia praczą nagradzac. Tak ze confratra X. Stempkowskiego, aby kosciol Abramowsky więczey dla Pana Boga w swoiey opatrznosci zatrzymał tak w duchowych iako y w doczesnych rzeczach, niec nie wątpiach tak iakom pisał w insych lisczech, ze iego pilnosc y pracza u Pana Boga y umnie daremna nie bendzie, ze wszystko to Panu Bogu poruczam, który sercza ich wzbudzi y chęthne sprawi ku chwale swey świętey. Ja zatrzymałem się ieszcze w Rzymie y tuseż ze zamieszkam asz do zawarczia forty świętey y przydzie mi iachacz in ianuario wespól s X. Brantem penitenciarzem, nie dla roskossy doczesnych, o które nicz nie dbam, ale więczey dla duchownych roskossy y gorącego nabozenstwa ktore tam ludzie po dziwnym a nieslychanym spossobem odprawują. Tesz y ta nie mała przyczyzna zatrzymania mego w Rzymie isz suplikuie u Ojca Ś. confraternitatem et cet; którą niedawno ten ze summus pontifex wielkimi indulgentiami confirmował. A chcze aby na zamku była u nasz bardzo rzecz poczesna y zbawienna. Przetosz Ociecz Ś. kazał mi dla tego czekac ad finem iubiley S. In Augusto iuzem wziął indulgentie confraternitatis Corporis Christi nasemu y insym kosciolom. Zossobna wyprawilem induldgentie y mogłem był iachacz, ale mnie ta nowa a S. confraternitas zatrzymała, bezz której wyiachacz mi się nie chce. J. M. X. proboszcza lubelskiego prosię odemnie ssalutuydzie a powiedzcie mu to samemu in secreto

ze na moicy suplice pro dispensatione ad beneficia iego podpisał się summus pontifex która z wielkiem kosztem musiała by per cancellarias isz czo incopys (?) uyrzy. Da Bog ysz to breve wazne bendzie, uciesy się. Ostatek usthnie powinny przyniosę cetera. Iusz nie piszę do J.M., ten occurenth prędko odiezdzał, zem y ten ledwie napisał. Ale m iednak iakom mogli z mnieysą spezą posłał. Iusz sie nie spodziewam zadnego pisania od W.M. dostacz, czassy więthse minęły y occasię byli przyszlania, to slyssę isz y zolnierz y powietrze w Polsce panuie y niebezpiecznoszcz wielka, Panie Boze zachoway Lublina nassegę y tamtych káthow. Poczem mię tesz y to sam w Rzymie zatrzymalo wprawdzie zem na perswasiją niektórych pańow polakow zostal, gdy mi takowe pericula przekladali. Są tedy przyczyn wiele mego nieiechania do Polskiej, mialem s panem Sierakowskim iachacz, który dziś do Polski iedzie, ale mnie choremu y staremu na morzach nie zdalo się iachacz, musę na konie się zdobyć y polekku iachacz w companiey tych lath czo y ia z ludzmi. Confraternitas Cor. Chr. niechay troche zetrwa do prziazdu mego a pewna iusz niech będzie ad oycza S. indulgentia temporibus perpetuis, który wczale Ich M-cziom da Pan Bog oddam. Ia sam J.M. niepozapominam przy offierze naswiethsey, prosę niech tesz tam za mię, kaplana y slugę swego Pana, Boga prosą, którym się modlithwom iako brath pilno zaleczam. W. M. tesz iako confratrom milym i kaplanom Sw. Michala wszysthkiey braciey modlitwom się zalecam. Często w pamieczy moiey W. M. zostawacie.

Datt. Romae 10 octobis cumo Domini et jubilei 1600.

*Confr. V. Simo. Belina*  
ppositus arcis mp.

Reverendis Dominis Canonicis Lublin Ecclesiae Sae Trinitatis in arce Mansionariis Confratribus meis Charissimis detur Lublini".

†

## **Refleksje pastoralne z powodu „Chłopów” Reymonta.**

Odnaczone niedawno najwyższą, międzynarodową nagrodą Nobla dzieło polskiego artysty-literata Reymonta „Chłopi” winno z bardzo ważnych względów zainteresować ogół katolickiego duchowieństwa w Polsce.

Epiczna ta bowiem powieść daje wszechstrony obraz wsi. Widzimy tam chłopca w domu i przy pracy na roli, obserwujemy go na jarmarku, odpuszcie i weselu, przeżywamy z nim radości i smutki, poznajemy, jak się ubiera, czem się żywi, jak odbijają się pory roku na życiu wsi i jaki jest stosunek jej mieszkańców do innych warstw społecznych, a nawet państw i narodów ościennych, wczuwamy się w polityczne i społeczne nastroje i aspiracje chłopskie.

Mistrz słowa, psycholog i wielki znawca ludu Reymont nie pominął niczego, coby pozwoliło wnikać w duszę chłopską, zba-

dać jej dobre i złe strony, jej szlachetne porywy i najzgrabniejsze namiętności.

Z tych i z wielu jeszcze innych względów genialna powieść Reymunta nie tylko weszła, jako arcydzieło literatury pięknej, do panteonu sztuki, ale nadto stanowić będzie po wieczne czasy prawdziwą perłę w dorobku polskiej folklorystyki.

Na tej folklorystycznej wartości „Chłopów” poznali się bardzo dobrze Niemcy i dlatego, jak sami piszą, chcąc w czasie wojny znaleźć klucz do zrozumienia, a w konsekwencji do opanowania duszy polskiego wieśniaka, żołnierze i wyżsi oficerowie w chwilach wolnych od walki nie rozstawali się na swoich placówkach z dawną już na język niemiecki przetłumaczonymi „Chłopami”.

Wogóle dziwna to rzecz, że na wszelkich wartościach, czy to duchowych czy materialnych, z naszego polskiego gruntu pochodzących, zawsze pierwaj poznają się obcy, aniżeli my sami. Obcy dopiero wskazali na Reymonta, jako godnego wszechświatowej sławy genjusza, obcy dopiero zauważyli, że „Chłopi” to prawdziwe epos, to nie wyczerpane źródło poznawania duszy polskiego ludu wiejskiego.

Nie będzie, zdaje się, przesady w twierdzeniu, że gruntowne przestudjowanie przez duchowieństwo polskie tego chłopskiego eposu stawi mu przed oczy olbrzymie, a dytychczas jeszcze leżące odłogiem pole duszpasterskiej pracy i wskaże linię, po której ta praca zmierzać powinna. Z ręką na sercu musimy się przyznać, że chociaż większość z pośród nas jest dzieckiem ludu i na stanowiskach duszpasterskich wśród ludu pracuje, to jednak w rzeczywistości ludu tego nie znamy. Patrząc na chłopa od ołtarza czy też z ambony i wiedząc, że na głos dzwonka niby na wiatru powianie chylą się wszystkie głowy, jak kłosa na łanie” sądzimy razem z poetą, jakoby „pobożny nasz i kochany ludek polski” nic już do życzenia nie pozostawiał, że jest on prosty, szczerzy, pobożny i religijny, że to, cośmy dla jego dobra i podniesienia moralnego uczynili, to już non plus ultra. Przyzwyczajeni z czasów zaborczych ograniczać się z konieczności w pracy duszpasterskiej do samej tylko akcji w kościele, zastąpiliśmy bardzo często treść formą, wytworzyliśmy powierzchowną bigoterję i fałszywą dewocję, nawprowadzaliśmy mnóstwo religijnych bractw i najróżnorodniejszych nabożeństw do rozmaitych świętych, czyli religijnego szablonu, a o powszednie, codzienne, etyką religijną dyktowane życie ludu nie miał się kto wiele zatroszczyć. Tylko na tle tej dotychczasowej powierzchownej religijności możliwe są wypadki, że chłop ukradnie świnie, ale w piątek kielbasy z niej jeść nie będzie, że tłumnie spieszą okoliczne wsie do cudownego miejsca na odpust, lecz, przyszedłszy tam, oblegają tylko wszystkie karczmy, czynią jarmarczny zgiełk tuż pod kościołem przy karuzelach i katarynkach z morskimi świnkami, słuchają z zapartym oddechem za kościelnym parkiem antykościelnych i antypaństwowych mów Okonia czy innego bolszewika.

W wolnej dziś żyjemy ojczyźnie, nie stoi już nad nami kat w pikelhaubie i z kozackim nahajem w rękę, kontrolując szczegółowo naszą akcję wśród ludu, nic więc nam już nie przeszkadza, by wyjść z zakrystji, i porzuciwszy beztroskliwe, owiane pozorem ascetyzmu dolce farniente, iść za przykładem apostolskim między lud, by go pouczyć, jak połączyć religję z życiem praktycznym, wczuć się w jego troski i dążenia społeczne, słowem żyć z nim i uczyć go żyć. By jednak tej pracy jać się można ze skutkiem, musimy głębiej poznać lud, a środkiem do tego wiodącym będzie, prócz własnej refleksyjnej obserwacji, pilne, powtarzam, i poważne studjum „Chłopów“ Reymonta.

Proboszcz w „Chłopach“ nie przynosi zaszczytu duchowieństwu polskiemu. Reymont, chcąc przedstawić w swej powieści epicznej typ księdza wiejskiego, grubo przesadził, malując szczegółowo wszystkie jego przeważnie tylko ujemne strony i dając w ten sposób tylko karykaturalny obraz księdza; mimo to jednak i prawdy jest w tym typie wiele.

Cóż to za ksiądz? Kazania mówi on pięknie, że aż lud z płaczem się zanoszą, nabożeństwa w ciągu całego roku kościelnego urządzi okazale, gdy się pokaże na wsi, wszyscy mu się w pas kłaniają i całują go po rękach. Czyli, jeśli chodzi o religijną formę, wszystko jest dotychczas w porządku, zwłaszcza że i nie szczędzi swym parafjanom zdrowych rad, gdy ich spotka jakie nieszczęście, a nawet czasami i złotówkę da ubogiemu czy dziecku, gdy mu bociana, lub dziką kaczkę przyniesie w ofierze.

Mimo to wszystko między ludem a tym proboszczem jest niezgłębiona przepaść. Lud, jako całość, odnosi się do niego nieufnie, w żywotnych swych interesach, całości wsi dotyczących, szuka rady raczej u różnych samozwańczych ludowych „proroków“, proboszcza zaś podejrzewa o nieszczerłość i o sprzyjanie „panu dziedzicowi“.

Gdy proboszcz gromi i zapowiada straszne kary boskie za różne grzechy i najpotworniejsze zbrodnie, lud jęczy, bijąc się w piersi, szlocha i obiecuje poprawę, lecz skoro tylko wyjdzie poza obręb świątyni, spieszy natychmiast do pobliskiej karczmy, by tam, drwiąc z proboszcza, załatwiać przy kieliszku swe wzajemne porachunki, dać się wodzić najnieuczciwszym demagogom i przedsiębrać najbanalniejsze czyny.

Gdy tak lud w karczmie „uradza“, proboszcz w towarzystwie dziedzica i konfratrów z sąsiednich parafji gra sobie najspokojniej w preferansa, lub, pasąc osobiście konie w cudzej koniczynie, „miłośnie“ spoziera na bujne łąny plebańskie, i, odmawiając brewjarz, zagaduje poufale do przechodniów, kontent z siebie, bo i „szloch“ był w kościele i wszyscy wzięli udział w procesji, przy której pogoda „galańcie“ dopisała.

Niezależnie od faktu, iż proboszcz reymontowski „Chłopów“ jest stanowczo karykaturalnie przedstawiony, co stanowi powyższy minus znakomitej skądinąd epepei, powieść ta jest

wielkiem dla nas kapłanów memento, abyśmy swe duszpasterskie obowiązki bardziej zgodnie z duchem naszego powołania spełniali. Lud się zbudził, z okresu niemowlęctwa wyszedł, na dotychczasowych swoich przewodników bardziej krytycznie już patrzy. Zyjąc niegdyś w pańskiej niewoli, lub służąc w czasach zaborów za materiał tylko wojskowy, nie mogąc stanowić o swym losie, tyranja i przemoc za niego myślała, może mu i wystarczało niesienie przez nas samych tylko pociech religijnych i jakie takie podtrzymywanie w nim jego godności ludzkiej — dziś warunki się zmieniły, dziś lud sam stał się szczęścia swego kowalem, więc, gdyby zauważył, że z nim nie współdziałamy, że tylko neutralnie się zachowujemy wobec jego dążeń, zignoruje nas, jak to zresztą już teraz czynić zaczyna, a tak, dawszy się porwać radykalizmowi, zrezygnuje nawet z tej resztki religijnych form, jakie widział w nim Reymont, i jakich także i my jesteśmy świadkami.

Czytając „Chłopów“ Reymonta, zażywamy niejedną gorzką pigułkę, ale wpłynie ona na nas zbawiennie, umożliwi nam rewizję działalności duszpasterskiej, pozwoli nam głębiej wniknąć w ludową psychikę, a temsamem wskaże szerokie pole do działania na niwie Chrystusowej we współczesnej katolickiej Polsce ludowej.

*Ks. Antoni Lorens.*

## **Z naszej spółdzielni kapłańskiej.**

W roku 1921, w czasie największego spadku marki polskiej, grono kapłanów naszej diecezji, idąc za przykładem kapłańskich zrzeszeń w innych diecezjach, powzięło myśl założenia spółdzielni. Po uzyskaniu zezwolenia naszego Najdostojniejszego Pasterza diecezji dnia 16 grudnia ogólne zebranie członków związku kapłańskiego „Unitas“ przy udziale 40 kapłanów przystąpiło do wyboru zarządu, do którego powołano następujących księży: J. Adamskiego, K. Boruckiego, K. Gostyńskiego, A. Kwiatkowskiego, W. Kosiora, F. Szeleźniaka, S. Witkowskiego, J. Władzińskiego.

Wysokość udziału określona została sumą 1000 mk. Spółdzielnia, czyniąc pomyślne obroty i zaopatrując spółudziałowców w światło, materiały piśmienne i materiały łokciowe, przetrwała do roku 1924, kiedy dnia 24 listopada na zebraniu zarządu postanowiono jej czynność zawiesić na czas nieograniczony. Powodem tego zawieszenia było jej zamarcie.

Z chwilą, gdy inflacja ustała, gdy nastąpiła stabilizacja naszego pieniądza i ceny towarów ustaliły się, spółdzielnia utraciła swoje znaczenie — ochrony ceny niezbędnych dla użytku naszego towarów od wzrastającej wciąż zwyczajki. Spółdzielnia nasza, w miarę sił swoich okazywała nam w najkrytyczniejszych chwilach pomoc i przez to zadanie swoje najzupełniej spełniła. Spółdzielnia obsługiwała przez lat 3 bractwo kapłańskie, w liczbie 148 księży, którzy wnieśli 439 udziałów tysiącmarkowych.

W chwili zawieszenia tej instytucji, pozostał w naturze remanent, niżej wyszczególniony, który służy na pokrycie udziałów.

Tak więc pozostało, co w dniu 7 lutego 1925 r. protokularnie stwierdzono.

1) Światła: woskowego — 160 klg. po 5 zł. — 800 zł., parafinowego — 120 klg. po 1.60 — 216 zł., stearynowego 40 klg. po 2 zł. — 80 zł. razem na łączną sumę 1096 zł.

2) Materiałów piśmiennych: papieru białego 15 paczek po 500 arkuszy; kopert większych kancelaryjnych 8.500 sztuk; kopert mniejszego rozmiaru 2.000 sztuk: stałówek 12 pudełek po 12 tuzinów 1728 sztuk; ołówków 48 tuzinów czyli 576 sztuk; medalików 200.

Cały ten remanent proporcjonalnie będzie rozdzielany między udziałowców tak, że każdy z nich otrzyma taką część tego remanentu, jaka przypada na posiadaną ilość udziałów. Po obliczeniu na jeden udział przypada 15 arkuszy papieru, 1 ołówek, 20 kopert, 3 stałówki, oraz światła za 2 zł. 50 gr. Po odbiór powyższych przedmiotów można się zgłaszać do 1 stycznia 1926 r. (Namiestnikowska 6), poczem nieodebrane przedmioty będą sprzedane, a gotówka stąd osiągnięta wpłynie do kasy domu dla emerytów. Zamiast światła może być wydawane wino mszalne znanej firmy *Federowicza* w Krakowie.

Tak więc spółdzielnia nasza może się poszczycić niemałym sukcesem. Podczas gdy różne często wysokiej wartości akcje, lub udziały w chaosie potopu inflacyjnego spadły niemal do groszowej wartości, nasza spółdzielnia za każdy udział zwraca swoim członkom materiały, obliczonego na 3 zł. gotówką.

Poniżej zamieszczamy listę naszych udziałowców oraz wyszczególnienie, ile każdy z nich posiada udziałów:

Galusiński Stefan 3, Jezierski Wiktor 5, Skwara Jan 1, Katyłło Antoni 28, Makulec Jan 3, Olechowski Ludwik 2, Paluszkiewicz A. 5, Wadowski Andrzej 10, Stodulski Piotr 3, Soszyński St. 5, Stopa Michał 1, Bojarczuk W. 5, Juźwiak Jan 1, Brzóz Hier. 2, Godlewski Czesław 3, Scipio J. 5, Przyłuski D. 10, Ozimiński P. 1, Siennicki St. 3, Adamski S. 5, Izdebski J. 5, Gieysztor A. 5, Biernacki A. 1, Rolecki J. 1, Telatycki W. 1, Władziński J. 2, Kruszyński W. 5, Frankowski W. 1, Sobieszczanski M. 3, Chojecki W. 1, Grądkowski S. 5, Cybulski T. 1, Witkowski S. 3, Kwiatkowski A. 2, Jankowski E. 2, Winnicki Z. 3, Wójtowicz M. 5, Krasuski W. 2, Tarkowski P. 2, Dąbrowski M. 1, Terebus J. 2, Bogutyn Jul. 2, Jacniacki Wł. 1, Krupa R. 1, Mastalerz J. 1, Pachelski K. 1, Padziński A. 1, Prejs A. 1, Woźniak F. 1, Zakrzewski Br. 7, Kosior Waclaw 5, Sawicki K. 5, Batorski K. 1, Pawelec W. 1, Borucki S. 9, Siedlecki K. 1, Koziółkiewicz C. 1, Orzeł St. 1, Dziubiński A. 1, Redas Seb. 1, Wojtan K. 1, Czamarski A. 1, Dubiszewski H. 1, Klubecki W. 1, Szeleźniak F. 2, Juściński M. 2, Sadowski S. 2, Borsukiewicz A. 2, Kiliński Julian 2, Sikorski J. 2, Frank F. 5, Szlachetka J. 2, Gumienniczek J. 1, Zezuliński Ł. 2, Hartman W. 15, Goliński W. 10, Tacikowski A. 3, Harasim K. 1, Zieliński A. 2, Uleniecki Wł. 1,



Malinowski B. 1, Pajdowski A. 4, Kwoczyński P. 2, Adamczyk J. 3, Kimaczyński A. 1, Bargieł W. 1, Panecki G. 1, Rybiński J. 1, Zawisza M. 1, Paradowski W. 1, Gładysz J. 1, Kostkowski J. 5, Gozdalski M. 5, Czupryński C. 3, Badowski J. 2, Cieśliski J. 2, Goliński W. 2, Czajkowski A. 1, Dworzycki M. 5, Bojankowski D. 1, Sadłowski A. 4, Slusarz A. 1, Szulborski 2, Śluskowski S. 1, Słabczyński R. 2, Iwanicki K. 1, Barszczewski S. 1, Tworek T. 1, Zbieć St. 3, Bernatt L. 10, Bakiera J. 8, Skulimowski S. 5, Sitkowski K. 2, Kubicki St. 13, Jasiński St. 2, Żyszkiewicz J. 6, Goliński J. 1, Bramski Fr. 5, Szulc Al. 3, Moreń A. 1, Mechowski A. 2, Słapczyński A. 1, Mazur Fr. 3, Rybka St. 2, Boratyński H. 2, Fereżewicz A. 2, Stawiarski S. 1, Matraś J. 1, Sołuba K. 4, Mech J. 1, Pabisiewicz K. 1, Koziejowski J. 1, Biały F. 5, Gołkowski J. 5, Lipka C. 5, Padkawski W. 2, Mróz 2, Chotyński A. 1, Osiński 5, Kwiatkowski Kaz. 2, Szubstarski 1, Dębowski K. 10, Nowosielski 10.

## Dział historyczny.

### Końskowola.

(Dokończenie).

Zbudowania godzien jest ks. Fr. Zabłocki od r. 1800 do 1821, to jest do samej śmierci, proboszcz końskowolski. Po śmierci swej żony 1871 zaczął swe prace literackie, ozdabiał dowcipem obiady czwartkowe królewskie, otrzymał od króla medal bene merentibus. Po ostatnim rozbiore Polski złamał pióro, udał się do Rzymu, został kapłanem i duszpasterzem, Zabłocki zostawił godne uwagi dramata, w nich język wszystkich stanów XVIII wieku, bogaty w zwroty, przysłowia, przypowieści. Pomny na dawną przyjaźń, opiekował się do śmierci obłąkanym Książninem wraz z generałem Ostrowskim, a na nagrobku wyryć kazał „Jeśli nadzieją mam pochlebiać sobie, rzuci potomność kwiat na grobie moim“. Na cmentarzu kościelnym jest pomnik kwadratowy z czarnego marmuru na nim napis „Franciszek Dyonizy Książnin obywatel województwa witebskiego wierszopis, który górnym, tkliwym, gładkim rymem miłość ojczyzny i cnotę w sercach swoich braci zapalał, spoczywa w Bogu. Zaczął żyć 4 października 1750, przestał 25 sierpnia 1804. Tę pamiątkę czułego wspomnienia położył A.X.C.G.Z.P. (Adam książę Czartoryski generał ziem podolskich). Z drugiej strony takież pomnik z napisem „Józefowi Orłowskiemu, generałowi wojsk polskich, komendantowi, mężowi dawną cnotą nauką i obyczajami znakomitemu najlepszemu przyjacielowi tę pamiątkę szacunku i żalu położył A.X.C.G.Z.P. MDCCVII: urodził się 16 kwietnia 1742, umarł 28 grudnia 1807“. Ciało jego znajduje się w katakumbach kaplicy Paria Jezusa i posiada napis „omnia ossa mea dicent Domine, quis similis Tibi P. XXXIV“. W kościele jest nagrobek z marmuru czarnego. Nad aniołem z ala-

bastru jest napis „Karolowi Khittel medycyny doktorowi, krzyżem wojskowym ozdobionemu w pięćdziesiątym dziewiątym roku życia w Puławach d. 25 listopada 1817 roku zmarłemu—Marjanna z Głuchowskich pozostała wdowa płacząca stratę najlepszego meża“. Jest też pomnik założyciela szpitala św. Karola w Puławach, pochowanego na cmentarzu Włostowickim.

Proboszczami końskowolskimi w ostatnim stuleciu byli następujący kapłani:

1. Ks. Franciszek Zabłocki 1800. 2. Ks. Jakób Gorecki 1821. 3. Ks. Tomasz Barciński 1840. 4. Ks. Kazimierz Bisz 1834. 5. Ks. Franciszek Szepietowski (chwilowo) 1856. 6. Ks. Tomasz Lipski 1857. 7. Ks. Jan Hetner 1875. 8. Ks. Stanisław Skurzyński 1888. 8. Ks. Antoni Feręzewicz 1909.

Proboszczowie konińskowolscy zajmowali wysokie stopnie w hierarchji kościeinej. Nie wszyscy jednak uczczeni są pomnikami. Jedynie przy dzwonnicy jest kamień z napisem „Tu czeka powszechnego ciał zmartwychwstania ks. K. Blisch, dobrodziej orkiestry zwanej „muzyką“. Na zewnątrz kościoła w murze jest mały nagrobek x. Tomaszowi Barcińskiemu Kan. Kat. Lub. Rekt. Naucz Elem. proboszczowi tutejszemu przyjaciel i następca tę pamiątkę położył w 1833.

W kościele zaś na filarze jest płyta marmurowa z napisem „Ś. p. ksiądz Jan Hetner, Kanonik Katedry Lubelskiej, proboszcz Końskowolski ur. 1814 — zm. 1888.

Obok plebanji stoi murowany dom z wyrytym 1902 rokiem: to pomnik ś. p. ks. Stanisława Skurzyńskiego, „przytułek dla ubogich“. Końskowola z ratuszem starożytnym i trzema minionych wieków cmentarzami smutny przedstawia widok ruin i zgłiszczy po wojnie wszechświatowej. Słynne niegdyś fabryki sukna i wyrobów powroźniczych runęły w gruzach: pozostał jedynie drobny rolnik i biedny rękodzielnik na tych rumowiskach. *Ks. Stanisław Kamiński*

## **G o ł ą b.**

**Parafia Gołęb.** Nazwa dawna brzmiała „Gołąbie“, a nawet „Gałambie“ recte „Gołębie“, lud obecnie wymawia „Gołub“, w Gołubiu. Nazwę tę wiosce nadali prawdopodobnie właściele jej, nazywani Gołębiami, albo Gołębiowskimi: nazwy bowiem wsi za czasów prastarych pochodzą od nazw rodowych, naczelnik rodu swą nazwą nadawał nazwę wsi. Wieś Gołęb jest najstarszą wsią w Lubelskiem. Dokumenty bowiem kościoła w Gołębieniu wspominają, że między rokiem 1170 i 1183 za Kazimierza Sprawiedliwego w Gołębieniu wzniesione zostały dwa drewniane kościoły: jeden pod tytułem św. Katarzyny, drugi pod tytułem św. Florjana. Kościoły te miały oddzielne parafje i oddzielnych proboszczów, oba jednak miały równomierne uposażenie z hojności tegoż księcia, który na pamiątkę sprowadzenia relikwji św. Florjana M. z Rzymu do Krakowa za Lucjusza III w dobrach swych królewskich wznosił dwie świątynie w Gołębieniu. Theiner w dziale „Monumenta Regni

Poloniae“ t. I str. 262 wspomina, że w 1326 dwaj plebani z Gołębia Jan i Piotr płacili świętopietrze („*Petrus plebanus medietatis ecclesiae de Galambie in archidiaconatu Lublinensi solvit de 8 marc 7 scot 5 demar, Iohannes plebanus alterius medietalis eiusdem ecclesiae de 5 marc solvit sicut praedictus Patrus, summa 14 scot et 10 denar*“).

W roku 1419 umarł jeden z plebanów Paweł, drugi pozostały Maciej postarał się u króla, jako kolatora, o połączenie tych dwóch parafji razem z funduszami w jedną. Biskup krakowski Jastrzębiec zrobił nową erekcję, łączącą dwie parafje, dekret zaś wydał w Boddzentyń w roku wspomnianym. Dekret ten ks. Jan Koźmiński r 1588 przedstawił królowi Zygmuntowi III do zatwierdzenia. Bernard Maciejowski, biskup krakowski na przedstawienie ks. Kochlewskiego wykonał ten dekret roku 1602. Kiedy w ten sposób parafja została złączona, ks. Szymon Grzybowski, proboszcz gołębski, przy pomocy Jerzego Ossolińskiego, starosty i parafian między rokiem 1626 i 1636 zbudował kościół murowany z cegły szlifowanej, nietynkowany zewnątrz. Świątynia w stylu odrodzenia, o dwóch wieżach ma śliczny profil, na froncie kościoła u szczytu rzeźbiona z kamienia figura Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus, obok niej figury św. Florjana i św. Kztrzyny. Kościół ten ma 63 łokci długości, 38 łokci szerokości. Wielkie drzwi mają obramowanie rzeźbione z szydłowieckiego marmuru, nad nimi u góry w oknie aniołek, a pod nim płyta ze szwedzkiego marmuru z napisem „*Laus Deo, qui opus hoc, circa finem Regni Sigismundi III Martino Szyszkowski Epo Cracoviensi coeptum, Anno Domini 1634 sub Vladislao IV Rege Administratore Goergio Ossoliński perfecit in titulum Sancti Floriani et Sanctae Chatharinae*“.

Wewnątrz zaś kościół jednonawowy, ściany ma ozdobione kolumnami rzeźbionymi w murze, z gzymsami, sufit ozdobiony figurami w płaskorzeźbie, przedstawiającymi apostołów i proroków. Po bokach w niszach okna i ołtarze boczne. Kościół nowowzniesiony pokonsekrował 1638 biskup Tomasz Oborski, sufragan krakowski, który dodał mu trzeci tytuł Wniebowzięcia N.M.P. Tenże Szymon Grzybowski zbudował na kilka lat przed wzniesieniem kościoła parafijalnego kaplicę Matki Boskiej Loretańskiej na cmentarzu kościelnym: jest to budowla murowana w czworogran, tynkowana, z dachem wklęsłym, krytym blachą. Ściany zewnątrz ozdobione różnymi sztukaterjami z gipsu: w niszach jest 6 figur całych, a 4 uszkodzonych. W niej ołtarz jeden z drewnianą kratą wzmocowaną, na tylnej ścianie statua drewniana Matki Boskiej Loretańskiej, umieszczona we wnętrzu, na ścianie obraz, chór z małą pozytywką, kropielnica w kształcie misy nadpsuta. Cała kaplica podobna do domu mieszkalnego w stylu klasycznym, oświetlona z góry. Po zbudowaniu tych przybytków pańskich wkrótce, bo 1656 r. Gołąb był świadkiem sztrasznej bitwy Polaków ze Szwedami, w czasie której Stefan Czarniecki poniósł klęskę zadaną mu przez Karola Gustawa, lecz i strata Szwedów była dotkliwa, bo poległ do-

wódca Wilkinson, umarł od ran Waldemar, książę Adolf złamał nogę: bitwa ta spustoszyła Gołąb, a najbardziej nowy kościół. Na dobytek 1672 konfederacja gołębska za Michała Korybuta, wymierzona przeciw prymasowi i hetmanowi przez pospolite ruszenie, zgromadzone pod Gołębiem, wyrządziła „okropne spustoszenie“ w Gołębiu. W r 1716 Gołąb był miejscem zebrania dla pułków Augusta II, które tu przez cały sierpień obozowały. W roku zaś 1791 stanęło pod Gołębiem wojsko narodowe: na błoni uodprawniona została msza św. pod namiotem, a następnie odbyło się poświęcenie chorągwi pułkowych przez księdza Piramowicza, proboszcza kurowskiego, który miał stosowną do okoliczności przemowę do wojska, stanąwszy na umyślnie usypanym kopcu. (Polska Starożytna, Baliński). W roku zaś 1794 wszystko, co miało większą wartość z aparatów i utensylji kościelnych, zabrano na obronę kraju. Kościół gołębski w ciągu takich przewrotów był jednak kilka razy restaurowany: w 1720 wzmocniony wewnątrz żelaznemi ankrami, a zewnątrz szkarpami, w 1760 blachą miedzianą, sprowadzoną z Węgier. Pokryto jedną wieżę. W 1850 r. został kościół gruntownie odnowiony kosztem parafjan i kolatora księcia Paszkiewicza, który ofiarował też obraz duży Zwiastowania N. M. P. dobrego pędzla, w 1881 ułożono posadzkę marmurową w całym kościele.

Lecz restauracje kościoła bardzo go zeszpeciły: najprzód w dwóch oknach ustawione zostały nowe ołtarze, które zaciemniły kościół, następnie zbudowana nowa zakrystja tynkowana wygląda jakby rudera szara, przytknięta do murów czerwonych świątyni.

Probostwo w Gołębiu, zwane od r. 1642 prepozyturą z czterema stałymi mansjonarzami było znakomicie uposażone w kapitały, dziesięcinę, grunta, lasy i rybołówstwo. Kolatorem probostwa był król, proboszczami byli ludzie wybitne stanowisko zajmujący w kraju, a po większej części pracujący przy boku króla. Wprawdzie dziedziczył ks. Wojciech Męciński jezuita prawem sukcesji wiele majątków, między innymi w obrębie parafji Gałąb: Żyrzyn, Wole Żyrzyńska, Borysów, Pogonów, Wilkowola, zerdź, Jaworów, Kotliny, Niebrzegów, Strzyżowice, Parochwina, Skrótki. Dobra te, wstępując do Towarzystwa Jezusowego, ks. Męciński zapisywał na Kolegium Jezuickie św. Piotra w Krakowie. Ojcowie Jezuici nie chcieli z tych dóbr płacić dziesięciny; proboszcz z tego powodu musiał z niemi prowadzić długoletni proces, który zakończył się wyrokiem nuncjusza z delegacji Stolicy Apostolskiej na korzyść proboszcza wydanym. Dziesięcina słusznie się należała proboszczom gołębskim, bo choć sami nie mieszkali w Gołębiu, to jednak przez swych wikarjuszów musieli obsłużyć parafję, składającą się ze wsi: Gołąb, Kośmin, Bałtów, Niebrzegów, Wola Gołębska, Nieciecz, Gromky, Skoki, Borysów, Matygi, Koczko, Kudłów. A nawet musieli swoim kosztem budować kościół w Żyrzynie i utrzymać przy nim administratora parafji.

Od r. 1500 mniej więcej w takim porządku są w kronikach zanotowani proboszczowie:

1. Około 1510 Jan Dantyszek, późniejszy Bp. Chełmiński i Warmiński. 2. 1537 Hozjusz, późniejszy bp. chełmiński i warmiński, kardynał prezydujący na Soborze Trydenckim. 3. 1588 ks. Jan Koźmiński. 4. 1598 ks. Wojciech Kochlewski: po nim jest chrzcielnica w kościele, był on sekretarzem królewskim. 5. Ks. Szymon Grzybowski 1616--1636. 6. 1642 ks. Remigjusz Lezyński kan. płocki. 7. 1675 ks. Wojcioch Reymiński. 8. 1675 ks. Rygielski schol. opatowski. 9. Ks. Podlański. 10. 1709 ks. Karnicki. 11. 1710 ks. Rupniewski Bp. kamieniecki. 12. Ks. Pruszek Bieniecki 1717. 13. Ks. Sławęcki kanonik warsz. 1717. 14. Ks. Kloniewski 1740. 15. Ks. Czerny Szwarzenberg 1760. 16. Ks. Gigyotty kanc. król. 1782. 17. Ks. Wojciech Skarszewski biskup lubelski, arcybiskup warsz. 1790. 18. Ks. Narzymiski 1798. 19. Ks. Zambrzycki, bp. darnanelski, sufrag. kijowski 1809. 20 Ks. Stanisław Ziemiański 1812. 21. Ks. Ignacy Gawlikowski schol. lub. 1835. 22. Ks. Tymoteusz Zawada 1866. 23. Ks. Wincenty Aleksandrowicz 1868. 24. Ks. Kajetan Domański 1875. 25. Ks. Ignacy Mech 1882. 26. Ks. Michał Pawłowski 1884. 27. Ks. Antoni Kazanowski 1886. 28. Ks. Ignacy Stefański 1899. 29. Ks. Bolesław Okólski 1914. 30. Ks. Stanisław Jeziorkowski 1920. 31. Ks. Stanisław Furmanik 1921.

*Ks. St. Kamiński.*

### **Parafja Garbów.**

Nazwa ta pochodzi od „garb“. Wyraz ten oznacza nienaturalny narost na plecach człowieka, w porównaniu oznacza wystający pagórek na równinie. Rzeczywiście w Garbowie, położonym w równinie rzuca się w oczy t ki pagórek, na nim zaś kościół parafjalny. Możliwą jest zmiana w ciągu wieków wyrazu „grabów“ na „Garbów“; „Grabów“ oznaczałyby siedlisko rodu Grabowskich, dość licznego w lubelskiem.

Wieś Garbów jest bardzo starożytna. Theiner w dziele Monumenta historiae Poloniae et Lithuaniae (tom II p. 262 doc. 358) pod rokiem 1326 wspomina, iż proboszcz parafji Garbów Bogufalus składa dziesięcinę co sześć lat, nakazaną przez Klemensa V na koncylium w Vienne w sumie 2 szkotów i 26 denarów, ale dodaje, że po śmierci Bogufala następca jego Wirbenta nic już nie płaci.

Tytuł kościoła „św. Wojciech B. M.“ każe się domyślać, iż kościół w Garbowie erygowany został przed kanonizacją św. Stanisława B. M., gdyż po tej kanonizacji nadawano tytuły kościołom świętego, rodowitego polaka, jakim był św. Stanisław Szczepanowski. Zresztą parafja Garbów, o której wiadomość mamy już na początku XIV wieku, musiała istnieć w wieku XIII: wiadomo bowiem iż w XIII przy kościele ś. Michała Archanioła w Lublinie mieszkał archidjakon, który z pomocą zakonów, czyto benedyktyńskich, czyto nowopowstałych żebrzących promieniował w okolicy trzech mili od Lublina. A w tej odległości leży Garbów.

Niewątpliwie istnienie proboszcza w Garbowie w XIV wieku daje rękojmę, iż stał wtedy i kościół. Prawdopodobnie kościół ten kilkunastowiekowy pamiętał Długosza, który w dziele swem liber beneficiorum tom II str. 540 pisze, że w 1425 roku wieś Garbów ma kościół drewniany poświęcony ku czci ś. Wojciecha, dziedzicem tej wsi jest Jan Szczekocki, w niej są cztery łany uprawne ornej ziemi, z trzech łanów bierze dziesięcinę biskup krakowski, z czwartego zaś łanu pobiera dziesięcinę proboszcz dla kościoła w Garbowie w sнопach i w ziarnie. Proboszcz prócz tego ma gospodę, przynoszącą mu czynsz roczny, ogród, dwie sadzawki i młyn. Tenże Długosz mówi, że do kościoła w Garbowie należą wsie: Jasków (Jastków), Boguczyn (Bogucin), Piotrowicze, Lesscze (Leśce), Guthanów (Gutanów), Ługów, Sługoczn (Sługocin), Wysokie, Góry, Moszna major, Moszna minor, (Moszna duża i mała), Giszowycze (cujus heredes multi, qui soli etiam per se colunt agros), Tomaszowice Kowalskie, Sieprawki, Sieprawice, Staroścín, Przybysławice i Ożarów. Zauważyć tu należy, że od czasu Długosza parafia Garbów do naszych dni nie została zmieniona, powstały tylko na tem terytorjum mniejsze wsie, zwane kolonjami.

Niepodobna przypuścić aby pierwotny kościół drewniany przetrwał do 1731 roku, w którym, jak mówią dokumenty, wybudowany został kościół nowy: czterowiekowy przeciąg czasu z konieczności pociągał budowę kościoła drugiego.

W roku 1512 był w Garbowie duży kościół, bo tylko do takiego kościoła sprawić mógł proboszcz miejscowy wielki dzwon wagi 2000 funtów, wewnątrz którego był napis „Johannes Ostrowski, canonicus sandomieriensis, plebanus Garbów istam campanam comparavit propriis impensis † oretur pro eo, † sculpsit Ciriacus, fusiit vigilia Assumptionis Anno Domini 1512. Nowinki religijne, zwane pseudoreformacją, skaziły wiele rodów szlachty rodowej arystokratycznej, a także mieszczaństwo polskie, do ludu sekciarstwo nie miało przystępu; parafje wiejskie pozostały katolickimi, to szczęście miał i Garbów. W roku bowiem 1636 zaprowadzone zostało bractwo różańcowe za biskupa Zadzika, ku czci Najświętszej Marji Panny, pogromicielki wszelkiej herezji: od tego czasu lud garbowski obchodzi wszystkie święta Matki Boskiej z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. W roku 1731 Daniel Kowalewski, dziedzic wsi Ługowa zbudował nowy kościół drewniany, Ks. Jan Odyński, proboszcz garbowski, wznosił przed rokiem 1800 murowane dobudówki. d. n.

## Kronika.

**Siedziba dla księży emerytów.** Niezwłocznie po otrzymaniu zezwolenia od zebranych w dniu 14 października na konferencji diecezjalnej w Lublinie kapłanów co do kupna nieruchomości dla księży emerytów, komitet zgodnie z uchwałą, na

też konferencji powziętą, sprawę wyszukania posesji, odpowiadającej w przybliżeniu rozmiarom zebranych funduszków oraz tych, któreby w przyszłości możnaby było na ten cel pozyskać, przekazał ks. szambelanowi K. Gostyńskiemu, który na posiedzeniu komitetu, dnia 2 listopada członkom komitetu oraz członkom zarządu związku kapł. „Unitas“, księżom: Jankowskiemu, Nowosielskiemu, Mentzlowi, Skowronkowi, Krasuskiemu, Kotyśle, Szeleźnikowi i Władzińskiemu, przedstawił kilka obiektów, nadających się do nabycia.

Po uzyskaniu aprobaty Najdostojniejszego Pasterza ustalono, iż osobą prawną tego kupna może być jedynie związek kapłański diec. lub. „Unitas“.

Tak więc po wieloletnich oczekiwaniach osiągamy jeśli zaspokojenie, nie wszystkich naszych potrzeb życia kapłańskiego, to przynajmniej pierwszy, najistotniejszy cel — zabezpieczenia weteranom pracy kapłańskiej, schorzałym, bezpomocnym starcom, dachu nad głową.

Na kupno siedziby posiadamy dziś tylko 40 tys., Nadto potrzebny będzie jeszcze pewien fundusz dla przeprowadzenia niezbędnych ulepszeń w nabytej posesji, jak i wewnętrznych urządzeń, któreby dały możliwość umieszczenia w opróżnionych lokalach naszych emerytów. *Musimy więc i nadal nie skąpić naszego grosza i wszyscy wraz przez pewien czas składać swe 10 proc. ofiary, odliczane od pensji rządowej.*

Bądź co bądź dobiegamy jednak do mety.

Budujemy pomnik, który zaświadczy potomnym o naszej pamięci względem tych, którzy z uwagi na wiek swój, na sterane siły lub bezdomność, niemają schroniska dla siebie.

Niezawodnie komitet dołoży w przyszłości starań, aby dom dla emerytów mógł w znacznej mierze sam sobie wystarczać, lecz dziś musimy składać jeszcze przez pewien czas swój grosz, którego ofiarny i rozumiejący doniosłość poczętej sprawy ogół duchowieństwa, sądzimy, nigdy nie poskąpi. Wszak z czasem dom dla emerytów może się stać nie tylko przytułkiem dla inwalidów — kapłanów, ale oparciem dla przyjezdnych konfratrów, i dla tych wszystkich, którzy zechcą tu wśród braci swych spędzić mile czas wolny od zajęć i znaleźć tu dla siebie rozrywkę.

### **Uposażenie kanoników Kolegiaty Zamojskiej.**

Sfery rządowe zawiadomiły Kurję naszą, iż przyznana została, na wzór innych kapituł, kanonikom zamojskim pensja rządowa, jako rekompensata poniekąd za skonfiskowane przez zaborcze rządy majątki oraz jako żywy wyraz tego odznaczenia, jaki posiadają. To też dekret rządowy, przyznając kanonikom pensję, nie stawia jednocześnie żadnych zastrzeżeń, któreby odbiór tej pensji utrudniały lub ją w zupełności przekreślały.

I słusznie. Obowiązek np. rezydencji kanoników w Zamościu nie może mieć obecnie zastostosowania, choćby z tego

względu, iż kapituła zamojska żadnych na ten cel pomieszczeń nie posiada. Gdyby nawet kanonikom zamojskim udało się, w razie zwrotu zabranych gmachów, osiąść przy kolegialnie, to, wobec prowadzenia dziś całej pracy parafjalnej przez miejscowego proboszcza wraz z jego pomocnikami, zgromadzeni tu kanonicy w liczbie 15 skazani byłiby z jednej strony na zupełną bezczynność, z drugiej zaś strony uczuwaliby dotkliwy brak materialny. Z chwilą wznowienia nawet obowiązku odnawiania oficjum chóralnego, nie braliby udziału w żadnej dustrybucji, dla dla braku jakichbądź na ten przedmiot funduszków. Sama zaś pensja kanonicka, jak dziś, zbyt nikła, wobec braku przytem intencji mszalnych, nie wystarczałaby im na zaspokojenie najistotniejszych potrzeb życia codziennego.

Co zaś do okoliczności, iż kanonicy zamojscy obecnie pobierać mogą, oprócz pensji kanonickiej, pensję z tytułu pełnionych przez się różnych urzędów, to względ ten, tak rzadko w praktyce mający zastosowanie, co widzimy zwłaszcza w centrum państwa w stolicy naszej, nie może być brany w rachubę. Ten nikły procent od zabranych kapitule kapitałów, potrzebny jest jako dodatek do utrzymania, które na schyłku lat może się stać dla nich coraz bardziej szczupłe, wreszcie to grosz kapitule niezbędnie potrzebny na reprezentację oraz na te świadczenia, od których kapituła i jej członkowie jak dotąd nigdy się nie uchylali, tak, nadal wobec wzrastających potrzeb diecezjalnych, uchylać się nie mogą.

**Ze Związku Misyjnego Kleru.** W dalszym ciągu wnieśli składki członkowskie następujący kapłani księży: Bojarczuk W., Jezierski W., Stodulski P., kan. Galusiński i Siennicki, Kotyłło A., Kamiński S., Barczuk F., ks. ks. prof. Uniw. Lub. Dr. Szymański A., Dr. Kremer i Dr. Umiński, prał. Malinowski, Juściński M., kan. Zawisza M. i Bogutyn J., Gintowt P., Biernacki A., Koziejowski J., Szyszko W., Stokrocki P., Szulmiński S. stud. Uniw., ks. Dr. Dziubiński P., Orzeł J., Mysakowski S., Krycki W., Przyłuski D. Modrzejewski J., Tomza, Rzędowski, Dąbkowski E., Chotyński A., Grątkowski S., Rolecki J., Iwanicki, Kruszyński, Czajkowski, Zygmunt F., Barwa I., Winnicki Z., Rukasz J., Świostek S., kan. Telatycki W., Frankowski, Mokrski S., Sołuba K., Skwara J., Markl W., Kosior J., Soszyński S., ks. prał. Hartman, ks. kan. Wojcikowski A. i Goliński W., Czupryński Cz., Adamczyk J., Badowski J., kan. Gozdalski M., Zbieć S., Jędrzejewski J., Jakóbiak, Boratyński B., Wolanin, Cieśliski J., Dąbrowski J., Mareś K., kan. Wadowski A., Rudziński A., Samorek S., Sobieszkański M., Moreń A., Józwiak J., Makulec, Wielgosz L., Czamarski, kan. Koziółkiewicz, Kimaczyński A., Walniczek J., Dubiszewski H., Śluzkowski S., Redas S., Chrzanowski A., Matraś J., Skulimowski S., Markowski J., Bobolewski M., Śmieciński J., Gieysztor A.

Do obecnej chwili 103 członków wniosło swoje opłaty, wobec 339 kapłanów w diecezji. Dyrektor Diecezjalny Związku

*ks. F. Szeleźniak.*



**Do. Apostolstwa Modlitwy** przyłączyła się w listopadzie parafia Kamionka.

**Program nauki religii dla szkół średnich (gimnazjów).** Klasa I. Historia biblijna Starego Testamentu. — Katechizm: 1 art. Składu Apostolskiego o Bogu Stworzycielu. Dekalog. Cnoty boskie i obyczajowe. O grzechu. Przygotowanie na przyjście Odkupiciela.

Klasa II. (2 godz. tyg.) Historia biblijna Nowego Testamentu. Życie Chrystusa aż do Ostatniej Wieczery (wyłącznie). — Katechizm Skład Apostolski art. I. (Trójca św.), II, III, VII, XI, XII. Całokształt nauki moralnej Chrystusa Pana. Modlitwa.

Klasa III. (2 godz. tyg.) Historia biblijna Nowego Testamentu. Życie Chrystusa od Ostatniej Wieczery do Wniebowstąpienia. Dzieje Apostolskie. — Katechizm: Skład Apostolski art. IV, V, VII, VIII, IX, X. Łaska. Sakramenty. Ofiara Mszy św. Sakramentalja. Kościół.

Klasa IV. Liturgika. Wstęp: o Bogu, Jego przymiotach i o Trójcy św. 1. Obowiązek czci Boga — cześć prywatna, cześć publiczna — Rok kościelny. 2. Pomoc Boża w spełnianiu obowiązków czci Bożej — Sakramenta — Sakramentalja.

Klasa V i VI. Historia Kościoła powszechnego. Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce.

Klasa VII. Dogmatyka.

Klasa VIII. Etyka.

Szczegółowe programy nauki religii nabyć można w księgarni „Książnica-Atlas“ we Lwowie.

**Liczba godzin nauki religii w szkołach zawodowych.** Naczelny wizytator nauki religii zawiadamia, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, po uzgodnieniu się i otrzymaniu zgody ze strony zjazdu i komitetu JJ.EE. księży Biskupów polskich — przeznaczyło na naukę religii w poszczególnych typach szkół zawodowych następującą ilość godzin tygodniowo.

I. Szkoły agrotechniczne (rolnicze, leśne, ogrodnicze): I. Kurs 2 godz.; II. Kurs 2 godz.; III. Kurs 2 godz.

II. Szkoły handlowe. 1. Szkoły handlowe (dwuletnie i trzyletnie): I. Klasa 2 godz.; II Klasa 2 godz.; III. Klasa 2 godz.; 2. Licea handlowe: I. Kurs 1 godz.; II kurs 1 godz.

III. Szkoły zawodowe żeńskie. 1. Niższe szkoły zawodowe: I. Kurs 2 godz.; II. Kurs 1 godz.; III. Kurs 1 godz. 2. Szkoły żeńskie przemysłowe: I. Kurs 2 godz.; II. Kurs 1 godz.; III. Kurs 1 godz. W niektórych szkołach tego typu jest kurs wstępny, na którym na naukę religii przeznaczono 2 godz. tygodniowo: 3. Seminarja nauczycielek rzemiosł: I. Kurs 1 godz.; II. Kurs 1 godz.; III. Kurs wykładów niema, gdyż kurs ten ma charakter wyłącznie zawodowy. 4. Seminarja gospodarcze: I. Kurs 1 godz.; II. Kurs 1 godz.; III. Kurs wykładów niema, gdyż kurs ten ma wyłącznie charakter za-

wodowy. 5. Seminarja dla instruktorek: I. Kurs 1 godz.; II. Kurs 1 godz.; III. Kurs wykładów niema z przyczyn wyżej wymienionych.

IV. Szkoły techniczne i rzemieślniczo-przemysłowe męskie. 1. Szkoły techniczne średnie: I. Kurs 1 godz.; II. Kurs 1 godz.; III. Kurs 1 godz.; na kursie IV obowiązują tylko przedmioty zawodowe. 2. Szkoły rzemieślniczo-przemysłowe: klasa przygotowawcza 2 godz.; I. Klasa 1 godz.; II. Klasa 1 godz.; III. Klasa wykładów religji niema.

V. Szkoła doksztalająca dla terminatorów. 1. W szkołach doksztalających dla dziewcząt 2 godziny tygodniowo z rozdziałem na 3 lata. 2. W szkołach doksztalających dla chłopców 1 i pół godziny tygodniowo z rozkładem na 3 lata.

**Zmiany w zakonie o. o. Jezuitów.** Polska prowincja o. o. Jezuitów, pozostając nadal zasadniczo jedną, podzieloną została w dniu 10 października na dwie części administracyjne, północną i południową. Północna obejmuje domy o. o. Jezuitów, położone w trzech istniejących po konkordacie prowincjach kościelnych t. j. gnieźnieńsko-poznańskiej, warszawskiej i wileńskiej; do południowej części administracyjnej należą domy, położone na terytorjum obecnych prowincji kościelnych krakowskiej i lwowskiej. Prowincjałem polskiej prowincji, administrującym część północną, pozostał nadal o. Stanisław Sopuch (obecnie już zmarły—przyp. Red.) (Warszawa, ul. Św. Jańska 12); Vice-prowincjałem dla administracji części południowej został zamianowany o. Władysław Jankiewicz (Kraków, Mały Rynek 8). Odtąd więc w sprawach podejmowania prac przez o. o. Jezuitów, agregacji sodalicii marjańskich, przyjęcia do zakonu lub małego seminarjum i t. p. należy z każdej części administracyjnej polskiej prowincji o. o. Jezuitów zwracać się do zarządzającego tą częścią prowincjała lub vice-prowincjała.

**Wino mszalne.** Kurja książęco-biskupia w Krakowie stwierdza, że przedstawiciele znanej firmy Jana Federowicza w Krakowie złożyli przysięgę w konsystorzu, iż firma będzie dostarczała do Mszy św. prawdziwego, naturalnego wina. Wino to można nabywać w Redakcji „Wiad. Diec.” po 4 złote za butelkę, lub beczkami. Wino świętojańskie, węgierskie po 3 złote za butelkę.

„Dynamo“ towarzystwo dla przemysłu technicznego, elektrotechnicznego, spółka z ogr. odp. w Krakowie, ul. Wolska № 20 ogłasza, iż, posiadając reprezentację komunalnych kopalń węgla w Jaworznie, znanych z węgla opałowego pierwszej jakości, ofiaruje tenże pod następującymi warunkami: Instytucje państwowe, samorządowe i publiczne oraz stały personel tychże mogą korzystać w naszej firmie, przy zaopatrzeniu się na porę zimową, w węgiel, z 6-cio miesięcznego kredytu. Instytucja (też personel) która reflektuje na dostawę węgla, zamawia u nas załączonem „zamówieniem“ zbiorowo całe zapotrzebowanie węgla, bierze na siebie gwarancję za uiszczenie nam pełnej ceny kupna w ratach i terminach ad d) i przekazuje nam miesięcznie przypadającą kwotę,

aż do zupełnego umorzenia. Ceny węgla nie podnosimy, mimo ratalnych spłat, liczymy za tonę (1000 kg. loko wagon kopalnia), zł. 24. Kwota kupna płatną w 6 ratach miesięcznych, pierwsza rata jest płatną zaraz po nadejściu węgla do stacji odbiorczej i po otrzymaniu naszej faktury wraz z czekami P. K. O. dalsze zaś najdalej do 5-go każdego po sobie następujących 5-ciu miesięcy. Dostawę uskuteczniamy tylko wagonowo (wagon 15, 20, lub 30 ton) wprost z kopalni do miejsca przeznaczenia (stacja kolejowa odbiorcza).

**Załączniki** Do niniejszego numeru załącza się 1) wzór opasków do opłatków na święta Bożego Narodzenia w wykonaniu Zakładów Graficznych J. Pietrzykowskiego w Lublinie. 2) prospekt wydawnictwa „Ateneum Kapłańskie“.

**„Wiara i życie“.** Miesięcznik religijno-etyczny „Wiara i życie“, przeznaczony dla interesującej się sprawami religijnymi inteligencji polskiej, wychodzący rok piąty w Krakowie, ogłosił na łamach swych ankietę. Ponieważ treść jej jest tego rodzaju, że każdego myślącego człowieka może bardzo interesować, a licznie obeszana stanowić będzie pierwszorzędny materiał psychologiczny, dlatego nie ograniczając się do naszych czytelników, ogłaszamy tę ankietę w pismach, chcąc nią zainteresować jak najszersze kręgi społeczeństwa. Treść ankiety stanowią dwa następujące pytania: 1) Jakie zdarzenie czy przeżycie wywarło w dobrym lub złym znaczeniu decydujący wpływ na nasze życie religijno-moralne? 2) Z ogółu przeżyć wyodrębniamy jeden, ogromnie ważny czynnik, lekturę i pytamy: czy i jaki wpływ wywarła na nas, na nasze życie religijno-moralne książka. W obu wypadkach chodzi nam przede wszystkim o odpowiedzi bezwzględnie szczere; ich anonimowość ochrania tajemnicę naszych przeżyć. Powtóre pragniemy odpowiedzi konkretnych, szczegółowych, a wreszcie odpowiedzi licznych. Jesteśmy ludźmi myślącymi, działają na nas przeróżne zdarzenia życia, działają książki! Napiszmy w jaki sposób działają! Nie wymawiajmy się, że nasze przeżycia nie są ciekawe! Wszystko, co się w ludzkiej duszy odbywa, jest interesujące, właśnie dlatego, że ludzkie!

Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi oznaczmy na dzień 1 grudnia b. r. Nadsyłać je należy pod adresem: Redakcja „Wiary i Życia“, Kraków, Kopernika 26. Ze styczniowym numerem naszego pisma zaczniemy druk odpowiedzi.

## BIBLIOGRAFJA.

**Opuściły prasę następujące książki:**

*Śpiewniczek religijny* dla młodzieży szk., ks. J. Makłowicza.  
*O niebie* ks. k. Bisztyga T. J. *Nauka wiary i obyczajów* ks. J. Makłowicza. *Szósty list otwarty* do p. p. posłów Wł. Jelskiego. Przegląd Homiletyczny zeszyt 3 r. b. Świat i Prawda, ilustrowane pismo miesięczne, cena zeszytu 1.50

*Przewodnik społeczny*. Lipiec 1925. Treść: *Rozprawy* Z. Rzepecka — Zagadnienia kobiece w oświeceniu katolickim, H. Tyszka — Społeczne znaczenie izb gospodarczych, Z. P. — Wrost i zanik organizacji, Z. Aut.—Teatr amatorski. *Wykłady i odczyty*. Ks. M. S. — Pius X Papież Eucharystji, R. D. — Początki kultury polskiej. Roch Musiał — robotnik p. przy pracy wśród socjalistów i komunistów, M. O. — Uczciwość. W zeszytach za sierpień i wrzesień 1925 r. *Rozprawy*. Dr. Kopeska — Wychowanie społeczne, Dr. Z. R. — o niektórych zagadnieniach w wychowaniu. *Wykłady i odczyty*. K.— Pierwszy sobór prawosławny, K. Romański—Charakter, R. D.—Dzieje miast w Polsce i inne.

*Kronika diecezji Sandomierskiej* w № 7 i 8 r. b. zamieszcza pracę: Jak ożywić ruch misyjny w Polsce, w № 9 — Pamiętajmy o towarzystwie misyjnym.

W tymże numerze rozważana jest sprawa tworzenia kas emerytalnych dla księży w artykule: „W sprawie naszej przyszłości“.

*Głos Rolnika-Obywatela*, tygodnik. Wydaje Organizacja Drobego Gospodarstwa Wiejskiego. Lublin, ul. S-to Duska 10, cena numeru 10 gr.

---

## **NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA**

### **OPASKI do OPŁATKÓW**

nabywać można w ZAKŁADACH GRAFICZNYCH  
J. PIETRZYKOWSKIEGO w Lublinie, Kościuszki 4.

---

#### **T R E Ś Ć :**

**AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.** De facultate pabtismi domi conferendi extra mortis periculum. Decretum Vladislavien.

**Z KURJI BISKUPIEJ.** Obecność J. E. Biskupa Lubelskiego na konferencjach dekanalnych. Składanie i zbieranie ofiar na pomnik dla H Sienkiewicza w Częstochowie.

**ROZPORZĄDZENIE RZĄDOWE.** Zawieranie małżeństw przez osoby, obowiązane do służby wojskowej.

**DZIAŁ NIEURZĘDOWY.** Konferencja diecezjalna. List z 1600 jubileuszowego roku. Refleksje pastoralne z powodu „Chłopów“ Reymonta. Z naszej spółdzielni kapłańskiej.

**DZIAŁ HISTORYCZNY.** Końskowola. Gołęb. Garbów.

**KRONIKA. BIBLIJOGRAFJA. OGŁOSZENIA.**

---

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.

**CENA OGŁOSZEŃ:** cała strona okładki 100 zł., 1/2 strony 50 zł., 1/4 strony 25 zł.

---

**Pałac Biskupi:** Telefon № 624. **Kurja Biskupia:** Telefon № 46.

---

**P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego Nr. 100,139.**

---

**Redaktor ks. kan. J. Władziński.**

**15 listopada 1925 r.**

---

**Wydawnictwo Lubelskiej Kurji Biskupiej, Telefon Nr. 46.**

**Tamże administracja miesięcznika Pałac Biskupi, Telefon Nr. 624.**

---

**Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski—Lublin.**